Nr. 98 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Poniedziałek 28 Kwietnia 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia 5,000.000 mkp. Z odnoszeniem 6,000.000 „ przesyłką pocz. 6,000.000 „ Za granicą 10,000.000 „ Cena numeru 250.000 marek polskich. Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41, Międzymiast. 1574. Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 211.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe 10 gr. Nekrologi 20 „ Nadesłane 25 „ Po kronice 30 „ Na 1-szej stronie 40 „ Drobne ogłoszenia 7 „ (najmniej 10 słów). Układ tabelaryczny 50% drożej. Nekrologi do 60 mm o 50% taniej. Załączniki według umowy. Nr czeku P. K. O. 140,958 i 400.402. 1 zł. = 1,800,000 mkp. Ceny ogłoszeń w złotych polskich obliczone po urzęd. kursie złotego ogłaszanego codz. w „Monitorze".

Reorganizacja czy dezorganizacja?

Kraków, 26 kwietnia.

Sprawa fuzji trzech banków państwowych, mianowicie Banku Krajowego, Banku Odbudowy i Zakładu Kredytowego Miast Małopolskich, jest w zasadzie zdecydowana. Jak już swego czasu pisaliśmy, **zasadniczo** takiej koncentracji instytutów kredytowych państwowych nie można nic zarzucić — zwłaszcza, że z tem może się łączyć zdobycie silniejszych podstaw finansowych, nie mniej jak znaczna oszczędność w kosztach administracji.

Miejmy jednak nadzieję, że **w sprawie zakresu działania nowego banku,** który ma powstać ze złączenia wspomnianych trzech instytucyj, to słowo które padło z ust rządu, nie jest ostatniem, oraz że Komitet organizacyjny, który dopiero rozpoczyna działać, ze swej strony wystąpi z wnioskami, wychodzącemi poza ciasne granice, zakreślone przez ministra Grabskiego.

Sprawa będzie naszem zdaniem rozwiązana racjonalnie tylko wtedy, jeżeli **za podstawę weźmie się cały dotychczasowy zakres działania Banku Krajowego,** a więc nietylko udzielanie pożyczek długoterminowych i emitowanie listów zastawnych, lecz także uprawianie kredytu krótkoterminowego w formie dyskontowej, lombardowej i rembursowej, ze szczególnem uwzględnieniem ruchu współdzielczego, oraz współfinansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i rolniczych na zdrowych zasadach. Tak samo należy oczywiście bankowi zostawić prawo przyjmowania wkładów na różnego typu rachunki bieżące. **Do takich to fundamentów powinien przyróść specjalny zakres działania Banku Odbudowy oraz Zakładu Kredytowego Miast Małopolskich.**

Kto zna dotychczasową organizację i sposób funkcjonowania Banku Krajowego, zda sobie odrazu sprawę z tego, że takie przyłączenie ostatnich dwu instytucyj do istniejącej budowy Banku Krajowego da się przeprowadzić stosunkowo bardzo łatwo bez zasadniczych zmian w jej funkcjach i strukturze. Tylko w ten sposób konstruując nowy bank, zapobieże się wyrwie w naszym i tak niedorozwiniętym systemie kredytowym, którą grozi koncepcja rządowa, a **równocześnie stworzy się bardzo dobry aparat do ściągania kapitałów zagranicznych, które do takiego banku chętnie przyjdą,** ale, jak na teraz i na czas dłuższy jeszcze, **tylko na cele kredytu krótkoterminowego, a przedewszystkiem kupieckiego** a nie na dłuższą lokatę.

Sprawa ściągniecia kapitałów zagranicznych jest dzisiaj **z punktu widzenia koniecznej reformy gospodarczej** najważniejszą ze spraw finansowych. Dlatego wszystkie poczynania rządu w tej dziedzinie winny bezwzględnie liczyć się z zasadniczym postulatem ułatwiania infuzji obcej krwi finansowej w nasz organizm.

Zbytnie oglądanie się obecnego rządu na drugorzędne momenty polityczne sprawiło, że zdecydowana fuzja państwowych instytutów kredytowych nie objęła przynajmniej jeszcze dwu banków, mianowicie Banku Komunalnego i Państwowego Banku Rolnego, a zwłaszcza tego drugiego. Cóż w parktyce będą miały z tego te stronnictwa, które traktują utrzymanie Państwowego Banku Rolnego jako postulat polityczny? Wprawdzie zakres tego Banku ma być rozszerzony przez wyposażenie go w prawo kupowania majątków ziemskich i samodzielnego parcelowania, oraz w prawo udzielania pożyczek długoterminowych hipotecznych tudzież emitowanie listów zastawnych. To drugie prawo jednak ma oddawna Bank Krajowy a będzie je także miał nowy Bank Gospodarstwa Krajowego. Nadto cała dotacja Państwowego Banku Rolnego ma dojść kiedyś wszystkiego do 8 miljonów złotych, zaczynając teoretycznie od 3 miljonów a praktycznie od pół miljona zaledwie!

W ten sposób z jednej strony będziemy mieli na targu małopojemnym profuzję listów zastawnych różnego typu, podczas gdy z różnych względów wskazane jest jaknajwiększe ograniczenie typów. Z drugiej strony obok Banku Gospodarstwa Krajowego będzie istniała **osobna instytucja** dla kredytu rolniczego, związanego ze sprawą reformy agrarnej, **o szerokim zakresie działania na papierze, ale nadzwyczaj uboga w środki i wobec tego wegetująca.** To się nazywa poprostu „sypaniem piasku w oczy". O wiele racjonalniej byłoby ten ostatni bank także wcielić do nowego Lewiatana banków państwowych, przejmując jego wyrobiony aparat a przedewszystkiem wypróbowanego naczelnego dyrektora p. Hebdę.

Mimochodem należy zauważyć, że **Państwowemu Bankowi Rolnemu** obecnie nietylko to **grozi,** że będzie tylko wegetował, a nie naprawdę żył i działał, lecz także i to, że **zostanie jakimś dziwolągiem etatystycznym,** ponieważ ministerstwo reformy rolnej chce koniecznei podporządkować go sobie pod każdym względem — mimo że dzieci nawet już wiedzą, iż takie etatyzowanie jakichkolwiek instytucyj finansowych w naszych warunkach absolutnie nie może być pożyteczne.

Znacznie łatwiej — w odpowiednim momencie — na listy zastawne znajdzie „placement" zagranica, gdzie te listy przed wojną były doskonale znane i chętnie kupowane, Bank Krajowy aniżeli Państwowy Bank Rolny, zwłaszcza zetatyzowany pod względem organizacyjnym i hierarchicznym.

Ale ten ostatni wzgląd nasuwa nam jeszcze jedno pytanie, mianowicie dlaczego nowy sfuzjonowany bank państwowy ma być na nowo ochrzczony, otrzymując jakieś imię „Banku Gospodarstwa Krajowego", kiedy zatrzymanie starej, zarówno w kraju, jak i zagranicą bardzo poważnej firmy Banku Krajowego byłoby jednym z jego poważnych a darmo nabytych aktywów. Jest to postępowanie bezwzględnie niekupieckie a więc i niepraktyczne. To należy stwierdzić w każdym razie, — bez względu na to, czy motywem tej zmiany była właściwa nam i naszym rządom gorączka nowatorstwa „à tout prix", czy w zasadzie chwalebna, ale w danym wypadku źle zastosowana dążność do poparcia rzemiosła malowania szyldów, czy wreszcie czysto uczuciowa tendencja elementów obecnie rządzących do zacierania wszelkich śladów po życiu autonomicznem dawnego zaboru austrjackiego.

Roger Battaglia.

—oo—

Rozporządzenie w sprawie Banku gospodarstwa krajowego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 kwietnia. W jednym z najbliższych dzienniku ustaw ukaże się rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie **utworzenia „Banku gospodarstwa krajowego".** Rozporządzenie to, jak się dowiadujemy, podpisał prezydent Rzeczypospolitej w Wielki Czwartek ,a obejmuje ono **likwidację** Polskiego Banku Krajowego, Zakładu Kredytowego dla Miast Małopolskich oraz Państwowego Banku Odbudowy i **utworzenie z tych zlikwidowanych instytucyj nowego banku pod nazwą „Bank gospodarstwa krajowego".** Nowa ta instytucja wchłonie w siebie **również inne, drobniejsze banki i instytucje finansowe,** które mają na celu popieranie finansowe samorządu.

Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej powołuje **do życia komitet organizacyjny Banku gospodarstwa krajowego ,pod przewodnictwem wiceministra Klarnera.** W skład komitetu wejść mają: senator **Zdanowski, pp. Drzewiecki, Ratajski, Kiedacz oraz b. namiestnik Niezabitowski i b. minister Steczkowski.** — Zadaniem komitetu będzie przeprowadzenie **oszacowanie wartości banków państwowych, ułożenie statutu** dla „Banku gospodarstwa krajowego" na podstawie zasad, zawartych w rozporządzeniu, wreszcie **ustalenie terminu rozpoczęcia działalności nowego Banku, co nastąpić ma w ciągu trzech miesięcy.**

Rozporządzenie przewiduje, że organizacja nowego banku **oparta ma być na udziałach, których 60 proc. ma mieć państwo, pozostałe 40 proc. samorządy.** Rada Nadzorcza składać się będzie **z 15 członków, z tych 9 wyznacza rząd, 6 zaś samorządy,** w ten sposób, że każda grupa, posiadająca udział równający się 1/9 części udziału państwowego ma wysłać do Rady Nadzorczej po 1 delegacie. Prezesem „Banku gospodarstwa krajowego", członkiem Rady Nadzorczej, względnie członkiem dyrekcji, nie może być, podobnie jak przy Banku Polskim, ani poseł do Sejmu ani Senatu.

Wydarci z lochów czerezwyczajki

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 kwietnia. Jak już donosiłem, na dziś sygnalizowany jest powrót do Warszawy **117 zakładników polskich z Rosji.** Wczoraj wieczorem wyjechał na granicę **specjalny pociąg,** składający się z wygodnych pulmanowskich wagonów. któremi wracający przyjadą do stolicy. Pociągiem tym wyjechała z Warszawy do Stołbców delegacja, która powita uroczyście tułaczy na progu Ojczyzny.

Wśród powracających znajdują się m. in. ks. Aleksandrowicz Józef, Berens Mikołaj, inż. maryn., Bolesta Edward, in., Bilewiez-Stankiewicz Stan., inż., Brelewski Roman, inż. mar., Bujnowski Leon, ksiądz, Burhardt Jan, pułkownik, Chojnowski Marjan, lekarz, Chrzanowski Wacław, inż., Cieślewski Stan., lekarz wet., Czeczot Rafał, oficer mar., Dijakiewicz Aleksander, inż., Grodzki Mieczysław, pułkownik, Kozubowski Cezary, in., Lisowski Adam, ks., Litwin Stanisław, dyr. fabr., Łastowski Leonidas, porucznik, Postołko August, dyr. cukrow., Salvelle Emil, ofic. francuski, Sianiutycz Kuroczyński Aleksander, geometra, Śląski Mieczysław, ofic. mar., Srokowski Miecz, in., Szaniawski Ignacy, oficer marynarki, Trustowski Stefan, ks., Zajdlicz Władysław, dyr. cukrowni, Zdankiewicz Aleksander, inż.

—oo—

Sensacyjne wyniki aresztowań na kresach

Nici szpiegowskie prowadziły do Warszawy i Gdańska

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Łuck, 26 kwietnia. Władze bezpieczeństwa publicznego z niezwykłą energją prowadzą dalsze dochodzenia w sprawie band dywersyjno-bandyckich na kresach i zmierzają szybkim krokiem do zupełnej likwidacji olbrzymiej zbrodniczej organizacji. Do grupy 50 osadzonych już w więzieniach opryszków **przybyło wczoraj jeszcze 23 nowych, aresztowanych w różnych miejscowościach Wołynia.**

Z Warszawy przybył tu **specjalny oddział policji politycznej i żandarmerji** a wraz z nimi podinspektor policji politycznej Snarski, który powraca do Warszawy w celu zdania relacji p. ministrowi spraw wewnętrznych. Spodziewany jest również **przyjazd do Łucka p. ministra spraw wojskowych,** z którego przybyciem jest związany **projekt militaryzacji policji kresowej,** która wymaga z gruntu reorganizacji.

Dowodem małej sprężystości policji kresowej jest fakt, że **aferę wykryto przypadkowo.** Pierwsze aresztowania nastąpiły nocą z 18 na 19 bm. w okolicy Ostroga, tuż obok pasa granicznego, gdy **sztab szpiegowski szykował się do rozpoczęcia napadu.**

Na szczęście **rewizje w lasach, wioskach i miasteczkach wykrywają coraz większe arsenały broni.** Bandyta Mucha-Michalski i na ten raz zdołał **zbiec bezkarnie do bolszewji, do Mińska,** a Tiutiuniuk uznał za stosowne pozostać w Charkowie.

Powtórna rewizja, dokonana w wielu miejscach pogranicznych szczególnie zaś w okolicach Dubna i Łucka wykazała, iż **sieci szpiegowskie z nad pasa pogranicznego ciągnęły się po całym kraju i dochodziły do Warszawy i... Gdańska.**

W dniu onegdajszym i wczorajszym **dokonano aresztowań około pięćdziesięciu ludzi.** — Wśród aresztowanych jest **wiele włościan i kobiet.**

Ostatnie aresztowania przyniosły **niezwykle sensacyjny materjał,** którego na razie jednak podawać nie można.

—oo—

Humorystyczny proces polityczny

Zdrajcy stanu w serdecznej zażyłości z policją

Berlin, 26 kwietnia (AW). Proces pomocników Hitlera w Monachjum odbywa się w bardzo szczególnych formach. **Oskarżeni są w świetnych humorach i wykazują, że wszystkie ich wybryki były wiadome policji monachijskiej, a** przewodniczący ich odgrywał rolę łącznika **pomiędzy prezydjum policji a gwardą Hitlera.** Jeden z oskarżonych jest **funkcjonarjuszem policji w Monachjum i do dziś pełni swoją służbę.**

Surowica przeciwko błonicy

Nowy Jork, 26 kwietnia (PAT). Na zebraniu lekarzy stanu nowojorskiego zawiadomił członek laboratorjum miejskiego dr Klinger, że wypróbował na przeszło 500 dzieciach **surowicę przeciw szkarlatynie,** sporządzoną przez chicagowskiego lekarza dra George Picka i **że na tej podstawie leczenie szkarlatyny można uważać za zapewnione.**

Przed likwidacją ministerstwa robót publicznych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 kwietnia. W dniu wczorajszym premjer Grabski przyjął kierownika ministerstwa robót publicznych **Rybczyńskiego, z którym omawiał sprawy likwidacji jego ministerstwa.**

Dąbal i Kohn protestują przeciw „białemu terrorowi" w Polsce

Moskwa, 26 kwietnia (AW). W czwartek 24 bm. odbył się w polskim klubie komunistycznym wiec, celem założenia protestu przeciwko **rzekomemu białemu terorowi w Polsce, zwołany przez polską partję komunistyczną. Na wiecu przemawiał Feliks Kohn i Dąbal.** Zebranie uchwaliło rezolucję przeciwko rzekomej represji i ostro krytykującą P. P. S., która swym autorytetem pokrywa jakoby te represje.

Wyłowienie komunistycznej bojówki w Niemczech

Berlin, 26 kwietnia (PAT). Jak donoszą ze Stuttgartu, śledztwo, porwadzone do końca tego przeciw licznym aresztowanym tu komunistom, zostało ukończone i wykazało, że istniała **grupa pod przewodnictwem Rosjanina Gorewa, której zadaniem było usuwanie niebez-**

LEOPOLD TOMASZKIEWICZ.

TAJEMNICA STAREJ KSIĘGI

(Dokończenie).

Wolnym, lecz swobodnym krokiem podeszła do drzwi, z łatwością odsunęła ciężką zasuwę i wyszła na długi okolny korytarz. Andrzej szedł za zjawą, jak w halucynacji. Przeszli korytarz i weszli do bocznej baszty, skąd widok rozsłaniał się na równą dolinę.

Tam w dole wrzała, kipiała walka. Jakieś skłębione masy armij uderzały w siebie, bezgłośną śmiercią wyrywając sobie piędź po piędzi ziemi. Huragan ostrz błyskających, cięć, piekło, w którem jakieś elektryczne węże oplatają całe płaty ziemi — szaleństwo mordu, władztwo śmierci. Ziemia przeobraża się w oczach: giną lasy, wysychają wody, unoszą się w górę wielkie ptaki ludzkiego wymysłu, aby nieść śmierć i zatratę. Aż na miejscu, gdzie zaciehło kłębowisko ludzkie, została zwycięska rzesza. A zwyciężeni unosząc życie z pogromu, rzucają się na siebie, zdobywają prawo ucieczki, pośpiechu — kosztem znowu śmierci swoich towarzyszy. Ludzie, którzy dla pokoju porzucili pole walki, wznawiają nowy, śmiertelniejszy jeszcze, okrutniejszy bój o żądzę panowania, o większe prawo do nienawiści... Tysiąc rąk wznosi się do mordu, chwyta łup i walczy znowu przy świeżym trupie o kęs chleba, strzęp odzieży po poległym... Nie widać w tłumnie twarzy, nie widać człowieka, ręce jeno uzbrojone, unurzane — — —

— W krainie tej będę ja i ty będziesz — tam niema pamięci, tam rządzenia prawo posiadła chwila — i cóż powiedzieć można? Będziemy tam, jak owce błędne i kto wie, czy, gdy drogi nasze się spotkają, nie przejdziemy mimo z bijącem żywij sercem, nie słuchając głosu jego w tym momencie, — zapatrzeni przed siebie w pogwar codziennej troski.

Andrzej chwycił się kurczowo balustraty i znieruchomiał. Nie miał siły zejść za odchodzącą zjawą. A ona odchodziła wolno. majestatycznie, — u węgła baszty zwróciła raz jeszcze głowę, przesyłając uśmiech tęsknoty, mówiący o wieczystej tęsknocie. A te oczy dwoje, pełne świtła i czaru, oczy mówiące mową, której nie można zapomnieć.

Świt zastał Andrzeja na basztcie. Kiedy wrócił odurzony do sali, w której noc spędził, księga leżała zamknięta. Szybko przerzucał jej kartki, szukając słów, które ciągle rozżarzonemi głoskami czuł wypisane w mózgu. Mimo najszczegółowszego poszukiwania, nie mógł znaleźć ich śladu, a wszak najdokładniej pamiętał nawet charakter pisma.

— — — — — — — — — —

Niedługo potem burza wojenna porwała Andrzeja i poniosła daleko na wschód, gdzie przeżył dwa lata niewoli i całą rewolucję bolszewicką. Jak niejasne wspomnienie budziła się w nim w owym czasie rozpętanego zdziczenia świadomość, że te obrazy już raz widział, te same okropne rzeczy, zmagań i dzikości.

W ciągłej niepewności w walce o życie, w udoskonalaniu instynktu zwierza, zbiegającego przed myśliwcami wyostrzył zmysły obrony, szybkość decyzji, ale zatracił pamięć innego życia. Przeszłość stała się snem, przywidzeniem, marzeniem, a sny śmieszną słabością i nerwów wyczulonych egzaltacją rozdrganiem.

Widzenie z zamku wybladło, zmalało i stało się zwyczajną grą wyobraźni podnieconej, jedną z nieokreślonych wizyj młodzieńczych uniesień — — —

Z jakiemż lekceważenem opowiadał o tem swoim znajomym, a zwłaszcza Heli Barskiej, która go długi czas pielęgnowała w szpitalu, gdy chorował na tyfus.

— Nie można tak lekceważyć tych drgnień duszy, które w podświadomości często zdradzają nam rzeczy niewiarygodne — próbowała go uspokajać Helena, gdy drwił ze swych snów i przywidzeń. Kto wie, czy właśnie w takich godzinach marzeń nie odsłania się nam własny nasz los — — —

Szczególne starania, jakiemi otaczała Andrzeja w szpitalu i później, kiedy pomagała mu w ukrywaniu się przed tropiącymi czerwonogwardzistami, oraz tlejącą w sercu Andrzeja tęsknota do innego, lepszego życia, a przedewszystkiem świadomość wspólnej obcości na tem morzu rozpasanego chamstwa duszy sprawiły, że pomiędzy niemi rychło zadzierzgnęła się delikatna nić wzajemnie skrywanego uczucia. Wypadki jednak nie pozwalały na utkanie całej kanwy szczęśliwego rapsodu.

Helena miała wrócić do kraju. Wtedy to Andrzej odsłonił swe serce i przyrzekł, że ją odszuka. Niedługo udało się i Andrzejowi przedostać przez granicę.

Nowe warunki i nowe życie rozsłoniły inne widnokręgi.

Spotkali się po długiem niewidzeniu. Ale wątła nić uczucia rozwikłała się gdzieś, zatraciła swoją wiążącą moc i łączące piękno. — Wkradły się między nich dziwne nieporozumienia, błahe na pozór, nieznaczne, wynikające z odrębnych przeżyć w oddaleniu. Nie można było od razu rozpalić tych metali, z których wykuwa się niezawodny cokół szczęścia...

Musieli się rozstać.

A jednak Andrzej czuł, że coś go silnie przykuło do Heleny, coś, co silniejsze nad chwilowe kaprysy i złośliwości losu. I wiedział, że wróci czas — — —

Bo pewny był, że nie stał się dla niej obcym, czytał w oczach, tych dobrych, dużych oczach. które nie umiały kłamać, — wypróbowane w czasach najcięższej walki.

Jednakże nie wracał. Czekał na coś, co przyjść powinno...

I przyszło... Był to krótki list, zawiadamiający go, że Helena chora i prosi go, by przyjechał.

Z trwogą i nieopanowanym lękiem stanął u jej łoża. Teraz dopiero zrozumiał, jak bardzo była mu drogą.

Stan chorej był beznadziejny. Uśmiechnęła się tylko, gdy otworzyła oczy i dojrzała Andrzeja. A w tym błysku rozgorączkowanych oczu poznał Andrzej oczy swej zjawy z starego zamku. Poznał w nich tajemną wymowę, gorący szept i wieczystą zadumę z tamtej strony.

Zorzumiał, że to ona — — —

Nieprzytomny z bólu rzucił się na kolana, ale Helena nie słyszała już jego zaklęć, nie czuła łez, które spadały na bledniejące usta......

— — — — — — — — —

Po kilku dniach siostra Heleny wręczyła Andrzejowi mały pamiętnik zmarłej — tak bowiem poleciła Heelna. Była to mała książeczka w skórę oprawna. Miała ten sam format i takie same klamry, jak księga w zamku.

— Dostała go od mamy, gdy miała dwanaście lat. — objaśniła Andrzeja siostra Heleny.

Otworzył machinalnie książeczkę i na pierwszej stronie odczytał:

„Kto w starych pamiątkach nie tylko dziejów szuka i mądrej ręki, temu one stokroć więcej powiedzą, niż dzieje potęgi, — człowieczej tajemnicę duszy powierzą".

Nie czytał więcej — a w uszach tętniło z jakąś tragiczną wyrazistością: Każdy człowiek ma godzinę objawień, jeno nieuważnie zatraca je, gubi, przechodząc gościńcem cieni, zamiast iść ścieżyną światła... Możem jest twojem objawieniem, przeznaczeniem, możem szczęściem...

—oo—

pIecznych przeciwników zapomocą morderstw. Gorewa aresztowano w Berlinie. Wśród skonfiskowanego materjału znajduje się wiele amunicji. materjałów wybuchowych i nabojów dumdum. Jak stwierdzono, grupa komunistów, aresztowana w Stuttgardzie, planowała pomiędzy innemi zamach na gen. Seeckta i wirtemberskiego ministra spraw wewnętrznych Bolza.

O małopolskie szkolnictwo handlowe

Jak w poprzednim artykule wspomnieliśmy, reformy ministerjalne opierają się na dwoistości szkół handlowych. Typem niższym będzie szkoła trzyletnia, przyjmująca uczniów 13-letnich z ukończoną szkołą powszechną, lub 3 klasami gimnazjalnemi.

Typem wyższym ma być szkoła dwuletnia, przyjmująca absolwentów VI klasy gimnazjalnej, a więc 16-letnich. Ma to być szkoła o charakterze zawodowym, choć nie pozbawiona przedmiotów ogólno-kształcących dla uzupełnienia wiedzy ogólnej i wykształcenia obywatelskiego. Podobnych szkół istnieje we Francji 14 pod nazwą „wyższych szkół handlowych" (école supérieure de commerce). Powstały one tam w latach 1871—1903 i cieszą się wielkiem poważaniem oraz pokaźną frekwencją (w roku 1906 okool 1500 uczniów). Wybór tego typu należy uważać za nader szczęśliwy. Przemawiają za nim następujące okoliczności:

1) 50-letnie doświadczenia, poczynione z nim we Francji. Pomyślne jego wyniki podnoszą zwłaszcza znawcy niemieccy (Schmid, Jahrbuch der Exportakademie 1902/3, Wien 1904, str. 182 in., oraz Gelcich i Dlabac, Das kommerzielle Bildungswesen der europäischen und aussereuropäischen Staaten, V. Teil, Wien 1908, str. 163 in.)

2) Interes uczniów i ich rodziców, wymagający takiego ustroju szkolnictwa, aby dawał sposobność przejścia do szkoły zawodowej w różnych latach wieku szkolnego. Przy tym ustroju, który ministerstwo zamierza wprowadzić, sposobność ta zdarza się 2 razy, a mianowicie pierwszy raz w 13 roku życia, gdy uczeń może pójść do trzyletniej szkoły handlowej, a drugi raz w 16 roku, gdy może przejść do szkoły dwuletniej. Natomiast dawny austrjacki ustrój średniego szkolnictwa handlowego dawał tę sposobność tylko raz tj. w 14 roku życia. Kto nie poszedł do szkoły handlowej wtedy, ten nie mógł tego uczynić później, chyba ze stratą minionych lat. Zatrzymanie szkoły czteroletniej obok wprowadzonej już trzyletnej, stwarzałoby tę sposobność także 2 razy, ale w odstępach czasu zbyt bliskich, bo raz w 13 roku, drugi raz w 14 roku życia, gdy różnica wieku a tem samem różnica w dojrzałości i zdolności wyboru jest minimalna.

3) Interes skarbu państwa lub innych czynników, utrzymujących szkołę. Koszta utrzymania szkoły dwuletniej muszą być oczywiście niższe od czteroletniej, przyczem różnica wynosi więcej niż połowę, bo dochody z czesnego w szkole dwuletniej, w której dezercja uczniów będzie znacznie mniejsza, będą niestosunkowo wyższe, zwłaszcza że i same stawki czesnego mogą snadnie być wyższe. Dzięki temu francuskie szkoły tego typu mogą być utrzymywane bez ofiar finansowych przez Izby handlowe, niektóre (5) nawet przez osobne spółki akcyjne, żadnej zaś nie utrzymuje państwo. W Polsce, gdzie szkoły zawodowe są przeważnie na utrzymaniu państwa, wprowadzenie tego typu na miejsce szkoły czteroletniej oznaczałoby poważne oszczędności. Tak np. w Krakowie ubyłoby 6 klas, które wymagają 10 nauczycieli obok służby i wydatków rzeczowych. — Wprawdzie uczniowie tych klas przebywaliby wtedy w państwowych gimnazjach, ale tam byliby rozprószeni po różnych zakładach i klasach, które i tak muszą być utrzymywane dla ich kolegów, nie powstałyby więc przez nich nowe koszta. Jeżeli szkołę utrzymują całkowicie lub częściowo inne czyniki (miasta, Izby handlowe), to również niema powodu obarczać ich niepotrzebnemi wydatkami. (Dok. nast.)

Dr Tomasz Lulek.

Program przyjęcia dra Motta w Krakowie

(s) W poniedziałek przyjeżdża do Krakowa, jak już to było przez nas zapowiedziane dr J. Mott, generalny sekretarz międzynarodowego komitetu YMCA, jeden z najwybitniejszych mężów obecnej doby. Dostojnego gościa oczekiwać będzie na granicy polsko-czeskiej delegacja, złożona z pp. P. Supera, dyrektora głównego Polskiej YMCA, gen. A. Listowskiego i p. W. J. Rose. O godzinie 10'40 przywitają go na dworcu krakowskim w sali przyjęć, przedstawiciele władzy, wojskowości i miasta, przyczem będzie grać orkiestra wojskowa. Stamtąd pojedzie dr Mott automobilem na Wawel w celu zwiedzenia katedry i zamku, w towarzystwie pp. rektora Akademji Sztuk Pięknych Szyszko-Bohusza, prof. Marchlewskiego, prof. Dyboskiego i majora Pusłowskiego. W drugim automobilu pojedzie p. Mottowa w towarzystwie ks. Sapieżanki, p. Marchlewskiej i p. Jacobowej.

O godz. 1-szej rada zarządzająca krakowskiej YMCA podejmie obiadem w sali marmurowej Grand Hotelu dra Motta i zaproszonych gości: wojewodę, prezydenta miasta, prezesa Akademji Umiejętności, rektorów wyższych zakładów naukowych itd.

Po obiedzie dr Mott odwiedzi lokal YMCA, a o godz. 6'30 odbędzie się na jego cześć uroczyste zebranie obywatelstwa w sali obrad rady miejskiej. Do odświętnie przystrojonej sali wprowadzi gościa prezydent miasta i wygłosi powitanie imieniem zebranych, poczem dr Mott przemówi na temat „Obecna sytuacja świata".

Wieczorem o godz. 8 odbędzie się poufne przyjęcie rady zarządzającej krakowskiej YMCA w hotelu Pollera.

godz. 12'01 w nocy odjedzie dr Mott do Warszawy.

STANISŁAW KASZTELOWICZ.

Ramionami drzew wyciągamy swe ręce

A tak... gniazda ptasząt dziś pełne są śpiewu...
I listowie wiklinne dziś pachnie...
Dziś wiosna się człowieczy, jak krew się czerwieni — —
I przez okna wśród chmur na drugi patrzym świat...

A tak... tam, hen... wyrasta szczęścia kwiat...
Na błękitów śródmorzu — —
Niesie go dziewica w koszyku z róż...
Wyciągamy ramiona ku niemu wśród radości śpiewu — —
I dusza nam nocą kosmiczną dziś pachnie...

I cóż i cóż...

Jak grzybowina wiosną rośniem na podborzu
I ramionami drzew wyciągamy ku niej swe ręce —
Dziewicę... w chaosie morskie mgły zagiadzą
A my rośniem...
Pragnienie listowiem wiklinnem dziś pachnie —
A dusze, jak gniazda ptasząt, są pełne śpiewu...

JALU KUREK.

Loreley

Złotowłosej kochance
(której oczywiście nie znam).

Haszyszu pełna moja krew
Wyniosłe palmy kołyszą się w takt serca
Alabastrowy chłód ramion
I wargi twoje gorące —
gorące — zionące — rozkosz — rozkosz
Loreley!

Zielone warkocze palm
Jaskrawe olbrzymie motyle
Tysiącobarwne storczyki
I dusza moja na Jawie
Loreley!

Cicho — te kwiaty trują
Rozkosz — cicho — cicho
Ty — blada — cudna — moja
Loreley!

Haszyszu pełna moja krew
Magnolje — storczyki — magnolje
W przepastnych głębiach duszy
Ułudny zwid
Loreley!

Kędyś na rozstaju
Czekała cię dusza moja
W dziewiczych puszczach Amazonki
Wśród ljan splątanych i papug
I łopotało biedne serce moje
...Iżbyś mi z głębi szalonej wyrosła
Jak gibki kwiat
Loreley!

Różowe ljany chwieją się w takt serca
Na kwiatach czeka moja dusza
w bolesnym skurczu warg
Loreley!

— U szklanych wrót Miłości
Gdzieś w cieniu palm w cudzie twoich oczu
Ciało — nagie w mocarnej pysze
i wklęte w czar piękna
Krew moja wije się w bolu
Loreley!

KRONIKA

Kraków, 26 kwietnia.

DEKORACJA MIASTA NA 3 MAJA. Prezydjum miasta zwraca się do mieszkańców, aby z okazji zbliżającego się uroczystego narodowego obchodu Konstytucji 3 Maja, przygotowali chorągwie o barwach narodowych i miejskich, celem udekorowania domów w piątek, sobotę i niedzielę, tj. dnia 2, 3 i 4 maja br.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 27 bm. w kościele św. Piotra podczas mszy św. o godz. 12 p. bar. W. Loeblowa i p. M. Cichocki wykonają szereg pieśni religijnych.

WRĘCZENIE ODZNAK ORDEROWYCH. Dnia 25 bm. wojewoda krakowski w sposób uroczysty i zgodnie z ustalonym ceremoniałem wręczył w swojem biurze w obecności dowódcy O. K. gen. Kulińskiego i szefa sztabu generalnego pułk. Przedrzymirskiego odznaki orderu „Odrodzenia Polski", krzyża aficerskiego pułk. Romanowi Jasieńskiemu, oraz krzyża kawalerskiego majorowi Leopoldowi Geblowi w dowództwie placu w Zakopanem i urzędnikowi wojskowemu Stanisławowi Para.

WSTRZYMANIE LOSOWANIA OBLIGACYJ KRAKOWA. Na mocy rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 stycznia 1924 oraz reskryptu ministerstwa skarbu z dnia 21 marca 1924 wstrzymane zostało losowanie 4% obligacyj pożyczki gminy m. Krakowa z r. 1909, wskutek czego przypadające w dniu 1 maja 1924 roku XXX losowanie tych obligacyj już się nie odbędzie.

(s) STAN LUDNOŚCI KRAKOWA W MIESIĄCU LUTYM. Miejskie biuro statystyczne ukończyło w tych dniach statystykę stanu ludności w Krakowie za miesiąc luty. I tak: zawarto małżeństw 186, w tem rytualnych 38, ogółem urodziło się 441, z tego 421 żywo, nieżywych zaś 20; chłopców ogółem urodziło się 227, dziewcząt zaś 214; ślubnych 327, nieślubnych zaś 114, w tem rytualnych 29. W lutym zmarło 395 osób, mężczyzn 190, kobiet zaś 205. Największą śmiertelność wykazują wypadki gruźlicy; zmarło na nią 69 osób, na zapalenie płuc 61, na choroby organiczne serca 30.

(s) TRANSPORTY DRZEWA MIĘKKIEGO — chwilowo wstrzymane, rozpoczęły w ostatnich dniach nadchodzić do Krakowa. Dziś do składów miejskich na „Warszawskiem" nadeszło 10 wagonów drzewa sosnowego z zarządu lasów państwowych w Kępie ad Rozwadów. Drzewo to sprzedaje magistrat po cenie 4½ miljona za 1 metr.

(s) PRZYDZIAŁ CUKRU DLA MIAST I KOOPERATYW. Dotychczas przydział cukru dla miast i kooperatyw następował w ten sposób, że 1/3 część przydziału stanowiła rafinada, a 2/3 cukier grysikowy. Ponieważ cukier kostkowy był znacznie droższy, dlatego na skutek starań zastępców miast i kooperatyw na konferencji w Poznaniu, odbytej w dniu 5 kwietnia postanowiono na skutek interwencji nadzw. kom. dla zwalczania drożyzny, że sprzedaż cukru grysikowego nie może być uzależniona od jednoczesnego nabycia rafinady.

(s) OPERETKA GRAĆ BĘDZIE DO CZERWCA. Jak się dowiadujemy, magistrat zezwolił Zrzeszeniu artystów, którzy prowadzą teatr miejski Operetka na używanie budynku na przedstawienia do czerwca; wiadomo, że kontrakt kończył się w miesiącu maju.

(s) O ZNIŻKĘ PODATKU KINOWEGO. Jak wiadomo, w ostatnim czasie magistrat obniżył podatek od widowisk sportowych z 40 na 20 procent. Pożądanem by było, aby też obniżono podatek kinowy, który jest bardzo wygórowany. Zaznaczyć wypada, że obecnie rozwinął się polski przemysł filmowy a nawet Kraków posiada wytwórnię filmów.

(s) SPRAWA KINO „OPIEKA". Budynek, w którym mieściło się spalone niedawno kino „Opieka" objął współwłaściciel p. Poleński. Jak wiadomo, przed wojną w budynku tym mieścił się kabaret „Apollo". Obecnie właściciel tego budynku pp. Poleński i Recht po gruntownem odnowieniu lokalu zamierzają również utworzyć tam kabaret w nowoczesnym stylu.

(s) REKRUTACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI odbędzie się w państw. Urzędzie pośrednictwa pracy przy ul. Podzamcze w dniu 28 bm. i potrwa do 2 maja. Zarekrutowanych ma być 400 osób.

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW wraz z objaśnieniem, oraz sprawozdaniem sejmowej i senackiej komisji prawniczej i tabelkami do obliczenia nowego komornego i to opłacanego przed wojną we wszystkich zaborach, a więc do użytku lokatorów i właścicieli realności na obszarze całej Polski. Broszura opracowana jest doskonale przez znanego adwokata krakowskiego dra Józefa Rosenzweiga. Ustawa ta wyszła nakładem „Proletarjatu", a czysty dochód przeznaczony jest na cele społeczne.

PRZYDAŁOBY SIĘ I W KRAKOWIE. Jak donosi „Gazeta Zakopiańska", klimatyka w Zakopanem ma wydać rozporządzenie, mocą którego wszyscy dorożkarze są obowiązani ze względów higjenicznych do dwukrotnej w każdym miesiącu kąpieli. Zarządzenie podobne przydałoby się bardzo w Krakowie i to nietylko w odniesieniu do ganimedów, ale także i wehikułów. Dorożki fiakierskie w Krakowie są pokryte przeszłoroczném błotem, a sam pan fiakier zbyt widocznie dla oka, a często nawet dla nosa gardzi mydłem i grzebieniem. Brud, gburowatość i wyzysk — oto cechy fiakrów krakowskich. Jakże inaczej wyglądają fiakry w Warszawie, tańsze o połowę niż w Krakowie.

(s) NIEBEZPIECZNY GOŚĆ W POTRZASKU. Policja przytrzymała Jana Dędę, robotnika z Jaworznia, niosącego worek napełniony garderobą, wątpliwego pochodzenia. Przy rewizji znaleziono u Dędy rewolwer wraz z nabojami. Policja Dędę odstawiła do aresztów.

(s) NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Dziś o godz. 11 rano pod Izbą handlową, gdzie obecnie naprawia się bruk i gościniec, jeden z robotników został kopnięty przez konia, dowożącego piasek. Kopnięcie było tak silne, że robotnik ów zemdlał.

(s) UCIECZKA Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Dnia 25 bm. zbiegli z domu rodzicielskiego w Bieżanowie 16-letnia Marja Twardowska i jej 15-letni brat Józef i dotychczas do domu nie powrócili. Również wydaliła się z domu 18-letnia Zofja Nosalówna, zamieszkała przy ul. Topolowej 4. Matka przypuszcza, że córka jej została uprowadzoną.

Z kraju i ze świata

NIE MA STRAJKÓW ROLNYCH W POW. KRAKOWSKIM. Według najnowszych informacyj, wiadomość o wybuchu strajków rolnych w powiecie krakowskim, okazała się bezpodstawna. Robotnicy nigdzie nie porzucili pracy.

NIEDŹWIEDZIE W TATRACH. Na liczne ślady tych sympatycznych mieszkańców naszych gór natrafiają turyści w całym szeregu miejsc, najliczniej w Roztoce. Poczciwy nasz miś rozwalił już widocznie swą gawrę i zbudziwszy się ze snu zimowego, zstępuje ku dolinom.

SAMOBÓJSTWO W ZAKOPANEM. W jednym z pierwszorzędnych pensjonatów zażyła w zamiarze samobójczym p. G. znaczną dozę weronalu. Nieszczęsna, mimo ratunku, zmarła po dwóch dniach.

BILET TRAMWAJOWY W WARSZAWIE 20 GROSZY. Wbrew doniesieniom dzienników rada miasta Warszawy uchwaliła, jak nam z Warszawy telefonują, wniosek o zaproponowaniu ceny biletu tramwajowego na 20 groszy.

NIEPOWODZENIA TEATRU „ROZMAITOŚCI". Z Warszawy telefonują nam: „Ekspress Poranny" donosi, jakoby przy pierwszej próbie scena obrotowa w teatrze „Rozmaitości" miała pęknąć, równocześnie zarysować się miała jedna ze ścian teatru. Ze względów tych, zaznacza dziennik, termin otwarcia teatru „Rozmaitości" nie może być ustalony.

ARESZTOWANIE OSZUSTA CZEKOWEGO. Z Warszawy telefonują nam: W dniu wczorajszym aresztowano znanego niebezpiecznego oszusta czekowego, niejakiego Stańczyka, który wpadł w ręce władz w następujących okolicznościach: Wczoraj o godz. 5 po poł. do Banku handlowego w Warszawie zgłosił się elegancko ubrany młody człowiek z prośbą o wypłacenie na czek sosnowieckiej kopalni „Saturn" kwoty 40.000 dolarów. Czek wystawiony był na okaziciela, Stanisława Milewskiego. Podpisy na czeku nie budziły żadnych wątpliwości. Żądanie jednak wypłaty tak wielkiej sumy w obecnym okresie braku gotówki wydało się kasjerowi podejrzanem, zwrócił się więc do jednego z dyrektorów o instrukcję. W międzyczasie połączono się telefonicznie z kopalnią „Saturn" w Sosnowcu, która stwierdziła, że żaden z dyrektorów kopalni czeku na tak wysoką sumę nie podpisywał. Zawiadomiono władze śledcze, które zajęły się rzekomym Milewskim. Przeprowadzona rewizja osobista wykryła u Stańczyka kilka czeków z podpisami dyrektorów kopalni „Saturn" oraz kilkanaście blankietów firmowych. Dalsze śledztwo stwierdziło, że Stańczyk pełnił przed rokiem obowiązki buchaltera w kopalni „Saturn" i w tym czasie zaopatrzył się w oryginalne czeki, które obecnie usiłował wyzyskać dla oszukańczych manipulacyj. Sprawę oddano sądowi.

WYROK W AFERZE GUMOWEJ. Ze Lwowa donoszą, że wczoraj zapadł wyrok w sprawie oskarżonych o współudział w słynnej aferze gumowej Stankiewicza i Rosenbauma. Sędziowie przysięgli postanowione im dwa pytania 11 głosami zaprzeczyli. Jeden głos padł za wydaniem kary.

Na podstawie powyższego werdyktu trybunał, któremu przewodniczył r. s. o. Dukiet, wydał wyrok uwalniający obu oskarżonych od winy i kary.

DALSZE LAURY ZWYCIĘSKIE W NICEI. Telegrafują nam: Do poprzednich laurów zwycięskich świetnej jazdy na wojskowych międzynarodowych konkursach hippicznych w Nicei, o czem donosiliśmy, przybyły laury nowe:

Dnia 22 kwietnia w zapasach o nagrody księstwa Monaco w 1-szej serji nagrodę pierwszą i siódmą otrzymał por. Królikiewicz i dnia tegoż w 2-giej serji nagrodę pierwszą tenże por. Królikiewicz. Jazda polska budzi powszechny zachwyt.

REKTOREM PRAWOSŁAWNEGO SEMINARJUM DUCHOWNEGO W WILNIE w miejsce usuniętego przez synod prawosławny w Polsce arch. Filipa, zostać ma, jak nam telefonują z Warszawy, jeden z przebywających za granicą biskupów prawosławnych, pochodzących z Polski.

OBRADY MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI FIZYCZNEJ W BRUKSELI. Z Warszawy telefonują nam: Dnia 23 bm. rozpoczęła się w Brukseli trzecia międzynarodowa konferencja fizyczna. Do udziału w konferencji z Polski zaproszony został dr Broniewski, prof. Politechniki warszawskiej, którego badania nad własnościami elektrycznemi stopów metalowych są ogólnie znane.

WYKRYCIE KOSZTOWNOŚCI CZARNOGÓRSKICH. Jeden z urzędników ministerstwa skarbu odkrył w Zagrzebiu w budynku rządowym poszukiwane przez władze kosztowności królewskiej rodziny czarnogórskiej i skarb króla Nikity. Kosztowności te przedstawiają wartość 10 miljonów dinarów.

POCIĄG W BUDYNKU STACYJNYM. Z Berlina donoszą: Dziś przed południem wydarzyła się na stacji kolejowej Dinburg katastrofa kolejowa. Pociąg, przejeżdżający przez tę stację, przejechał sygnały, wykoleił się i wpadł na budynek stacyjny. Poczekalnia jest zupełnie zburzona. Szczegółów brak.

ZGON UCZONEGO ROSYJSKIEGO. Z Pragi donoszą: Dnia 23 bm. w Pradze zmarł w wieku 58 lat wybitny filozof i prawnik, b. profesor uniwersytetu w Moskwie Nowgorocki. Przybył on w roku 1922 do Pragi, gdzie utworzył dla emigrantów rosyjskich fakultet prawa, którego był dziekanem.

Z krakowskich teatrów

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj premjera „Medei" Eurypidesa, niegranej jeszcze na scenie nowego gmachu. Arcydzieło starożytnego dramatu, które u nas ukaże się w świetnym przekładzie Kasprowicza i z p. Wysocką w kreacji tytułowej obudziło niezwykle żywe zainteresowanie wśród miłośników klasycznej sztuki. P. Wysocka, reżyserka i inscenizatorka „Medei" ma świetnych partnerów w pp. Kosmowskiej, Brackim, Kułakowskim, Szymańskim, Sosze, Białoszczyńskim i i. Chór tworzą prawie wszystkie artystki teatru z pp. Buczyńską, Klońską i Żmijewską na czele. „Medea" grana będzie cztery razy z rzędu. Jutro po południu kapitalna komedja A. Grzymały-Siedleckiego „Podatek majątkowy".

Ostatnia nowość Bissonowska „Pani X" grana będzie po raz 8-my we środę 30 bm.

DWA OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „OSTATNIEGO POCAŁUNKU". Poetyczna komedja Ludwika Biro „Ostatni pocałunek", która zdobyła tak wielki sukces frekwencyjny i artystyczny, ukaże się w „Bagateli" jeszcze tylko dwa razy dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę 27 bm. o godz. 8 wieczorem. Po tych przedstawieniach „Ostatni pocałunek" w pełni powodzenia schodzi z afisza.

Dzisiaj o godz. 4 po poł. ukaże się po cenach zniżonych niezwykle interesująca sztuka Karen Bramson „Prof. Klenow" z kreacjami pp. Sosnowskiego, Nowakowskiego, Hańskiej, Frenkla. „Prof. Klenow" powtórzony będzie także w niedzielę o godz. 4 po poł. w tej samej doborowej obsadzie.

PRZED NOWĄ PREMJERĄ W „BAGATELI". Zapowiedź wystawienia w „Bagateli" nowej sztuki Niecodemiego „Acidalia", obudziła żywe zainteresowanie wśród licznych wielbicieli talentu autora „Świderka", „Świt, dzień i noc", „Czaplego pióra" i tylu innych sukcesowych sztuk.

Próby pod kierunkiem reżyserskim p. Nowakowskiego dobiegają końca. P. Nowakowski gra zarazem główną rolę. Dalszą obsadę „Acidalji" stanowią pp. Horecka, Skalska, Stępowska, Miedzińska, Frenkiel, Kwiatkowski, Wesołowski, Winkler.

Z OPERETKI. W niedzielę 27 bm. o 4 po poł. „Katja tancerka"; wieczorem w niedzielę i w poniedziałek 28 bm. o 7 w. „Pan Wołodyjowski" (Hajduczek) z wiekopomnego arcydzieła H. Sienkiewicza, inscenizował J. Popławski. Premjera niezrównanej polskiej operetki A. Kubiczka z muzyką A. Petersa pt. „Karnawałowe nastroje" w najbliższy czwartek, zapowiada się świetnie.

XXII PORANEK SYMFONICZNY ze słynnym dyrygentem **Hermanem Abendrothem** odbędzie się **nieodwołalnie w niedzielę, 27 bm.** W programie: Weber, Schubert, Wagner i poemat symfoniczny „Śmierć i Wyzwolenie" Ryszarda Straussa.

KONCERT TILY HORSKIEJ, świetnej pianistki, odbędzie się w niedzielę, 27 bm. w St. Teatrze i wykona bogaty i interesujący program.

REPERTUARY:

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota, 26 bm.: „Medea".
Niedziela, 27 bm. po poł.: „Podatek majątkowy"; wieczorem: „Medea".
Poniedziałek, 28 bm.: „Medea".
Wtorek, 29 bm.: „Medea".
Środa, 30 bm.: „Pani X".

TEATR „BAGATELA":

Sobota, 26 bm. po poł.: „Profesor Klenow"; wieczorem: „Ostatni pocałunek".
Niedziela, 27 bm. po poł.: „Profesor Klenow"; wieczorem: „Ostatni pocałunek".
Poniedziałek, 28 bm.: „Acidalia".
Wtorek, 29 bm.: „Acidalia".
Środa, 30 bm.: „Acidalia".
Czwartek, 1 maja: „Acidalia".
Piątek, 2 maja: „Acidalia".

TEATR MIEJSKI „OPERETKA":

Sobota, 26 bm.: „Madame Pompadour".
Niedziela, 27 bm. po poł.: „Katja tancerka"; wieczorem: „Pan Wołodyjowski".
Poniedziałek, 28 bm.: „Pan Wołodyjowski".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

KINO UCIECHA: Wielki poczwórny program rozmaitości.
KINO REDUTA: „Półdziki lord".
KINO SZTUKA: „Teodora", wielki dramat dwuserjowy.
KINO WANDA: „Miłość krwią zbroczona".

Z sali sądowej

Drugi dzień procesu groźnego bandyty Kozy

(s) Wczoraj po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący rozprawy s. o. Morus — przystąpił do przesłuchania Kozy.

Osk. Koza tłómaczy się wykrętnie, wypierając się **jakiegokolwiek udziału w zarzuconych mu zbrodniach.** Wszystkie zarzucane mu rabunki — stara się przerzucić na nieżyjących już bandytów tow., a mianowicie na Antoniego Golusa, zastrzelonego w czasie obławy przez policjanta w Katowicach, Stańczyka i Ostrowskiego, obu zastrzelonych przez swych kolegów-bandytów, na głośnego bandytę Orkisza, który powiesił się w więzieniu i na Jarcsza, który na zasadzie wyroku Sądu doraźnego został w lutym 1922 w Krakowie rozstrzelany.

Przesłuchanie świadków rozpoczęło się zeznaniami św. Józefa **Gębali**, który w czerwcu 1921 powrócił z Ameryki do Łękowicy, przywożąc ze sobą 700 dolarów i biżuterję. Dnia 12 września wieczorem koło godz. 7 wieczorem, gdy z żoną i synem zasiadał do kolacji do kuchni nagle wlazło 3 ludzi z rewolwerami, najpiew Koza...

Przew.: Skądże wiecie, że Koza?

Św.: No jakże, przecież go tu widzę i poznaję. Koza ubrany był w kurtkę, latarkę miał na piersiach i w obu rękach trzymał rewolwery, a za nim 2 inni, również uzbrojeni w rewolwery, ale od Kozy niżsi, a w sieni domu pozostał piąty z karabinem.

Gdy weszli, Koza zawołał: „ręce do góry, dawaj 3.000 dolarów, bośmy wojowali na wojnie, a wyście byli w Ameryce", a potem poustawiał całą rodzinę szeregiem twarzą do ściany, zażądał kluczy a zniecierpliwiony szukaniem złapał za siekierę i rozbił kufry. Cała ta robota trwała 20 minut, a przez cały czas, gdy Koza obszukiwał kufry, stał koło mnie, żony i syna jeden z bandytów z wymierzonym do naszych głów rewolwerem. Z kufra zabrali mi 270 dolarów, kilkaset tysięcy marek, materję na ubranie, zegarek złoty itd. Pożyczkę amerykańską na 50 dolarów i jakieś 3 akcje oddał Koza świadkowi, mówiąc „to wam daję — to się jeszcze pokrzepicie".

Wszyscy świadkowie z rodziny Gębalów **stanowczo rozpoznali obydwóch bandytów.**

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się dalszem przesłuchaniem świadków. Świadkowie opisują jasno z każdym szczegółikiem chwile napadu i rozpoznają bandytów.

Po dokonanym napadzie na osiedle Smastów, bandyta Koza wdał się w pogawędkę ze Smastą w języku angielskim (obaj byli w Ameryce).

W czasie rozmowy zagadnął Koza — smastę, jak mu się podoba w Polsce. Na to odparł Smasta: „Polska mi się podoba, tylko za dużo w niej złodziei".

Zirytowany niespodziewaną odpowiedzią, Koza zawołał:

— Ty dr....! nic tu nie wymyślaj na złodziei.

Rozprawa obok krwawych opisów zbrodni obfituje także w wesołe epizody jak np. powyższy.

Z zeznań świadków wynika, że szajka bandycka miała doskonale prowadzoną ewidencję reemigrantów z Ameryki.

Przed procesem o zajścia z 6 listopada

Kradzieże w Hotelu Krakowskim i w mieszkaniach prywatnych.

(s) W miarę zbliżania się procesu o zajścia listopadowe z r. ub. wzrasta zainteresowanie publiczności rozprawą sądową, która przedstawi obraz niezwykłych krwawych wydarzeń ulicznych. Jak już wczoraj donieśliśmy, pewna część osób poza obwinionymi, występującemi w głównym procesie, rozpoczynającym się 2 czerwca, a oskarżonym o bunt i rozruchy, stanie przed trybunałem orzekającym o zbrodnie z innych paragrafów (rabunek), część zaś oskarżona o kradzież uzbrojenia wojskowego odpowiadać będzie przed sądem powiatowym.

Już bezpośrednio po krwawych zajściach opowiadano szeroko o kradzieżach, popełnionych przez niektórych rebeljantów, a echo tych pogłosek znalazło także swój wyraz w prasie. W miarę śledztwa wyszły na jaw — jak się dowiadujemy — dalsze szczegóły tych kradzieży.

Jak stwierdzono, w dniu 6 listopada okradziono doszczętnie mieszkających w Hotelu Krakowskim i chwilowo w domu nieobecnych Radosława Jankiewicza, Jakóba Sternberga, Stanisława Majera i Janinę Majer. Zabrano im pościel, bieliznę,

ubrania, biżuterję i inne cenne przedmioty łącznej wartości kilku miljardów marek. W mieszkaniach tych osób grasowali nadto rewoltanci, którzy stamtąd przez okna wychodzące na ul. Dunajewskiego, względnie na plac przed hotelem, atakowali policję i wojsko, czego dowodem były znalezione przez Sternberga i Jankiowicza po powrocie do swych mieszkań kamienie oraz łuski od wystrzelonych naboi. Jestto szczegół bardzo ważny, wyjaśnić bowiem może, skąd padły pierwsze strzały.

W pewnym momencie, a to wkrótce po unieruchomieniu przez rewoltantów pancernika „Dziadek“ wpadło do biur Tow. „Hydraulika“ i Tow. „Natfolej“, mieszczących się przy ul. Dunajewskiego, po wyłamaniu drzwi, kilkunastu uzbrojonych osobników, którzy zajęli się rozbijaniem szaf i biurek. Równocześnie tylnym korytarzem wtargnęła tam inna grupa bojowców, którzy zrewidowali naprzód personal biurowy, poczem otrzymawszy od właściciela biura Henryka Fränkla okup w kwocie około 17,000.000 mk., wstrzymali się od niszczenia i plądrowania, zadawalając się kradzieżą papierosów ze szafy oraz przywłaszczeniem sobie przyborów do pisania, teczek, szczotek itp., wartości kilkuset mil. mk.

W poszukiwaniu za policjantami wtargnęło kilkudziesięciu uzbrojonych osobników do klasztoru OO. Reformatów, którzy przeszukali wnętrze zabudowań, a nie znalazłszy tam ani ukrytych policjantów ani broni, oddalili się, zabierając chleb, słoninę, oraz obiad przygotowany dla nieobecnych chwilowo zakonników i ubogich, żywionych przez klasztor. Inne grupy przeprowadziły rewizje w klasztorze Karmelitów na Piasku, w biurach Syndykatu rolniczego na pl. Szczepańskim, w Izbie handlowej, dalej w prywatnych mieszkaniach i na strychach kamienic.

Rozprawa przeciw Czesławie Starzeńkowej i Leonowi Świgostowi z Zakopanego, którzy zakupili za 600 miljonów mk. od Sulczewskiego zrabowane w dniu 6 listopada w Hotelu Krakowskim biżuterję wartości kilku miljardów marek, odbędzie się w najbliższych dniach w Nowym Sączu. Odpowiadać oni będą o nabycie klejnotów podejrzanego pochodzenia.

Dalsi świadkowie.

Poza świadkami, którzy staną na rozprawie, zawezwani przez prokuraturę, powołać ma obrona cały szereg nowych świadków odwodowych. Podczas rozprawy odczytane zostaną także rozmaitego rodzaju ważne dokumenty i zeznania bardzo licznych świadków, przesłuchanych w śledztwie.

Między innemi odczytany zostanie szereg artykułów „Naprzodu“, protokoły oględzin i sekcji zwłok pomordowanych ułanów i cywilnych osób, meldunki sytuacyjne wojskowe, protokoły z rewizyj, pisma pracowni bakterjologicznej, pisma dow. 8 p. ułanów, województwa itd.

Z pośród zakwalifikowanych do odczytania zeznań świadków zaciekawienie obudzą niewątpliwie zeznania prez. Wincentego Witosa, min. Kiernika, marsz. Sejmu Rataja, b. wojew. Gałeckiego, pola dra Marka, obecnego dyr. pol. dra Stycznia, i dalej zeznania dyr. teatru m. Teofila Trzcińskiego, dra Tadeusza Szydłowskiego, gen. Czikla Tinza, Janiny Bierońskiej, Fr. Pachońskiego, A. Waskowskiego, gen. Beckera, kap. Haupta, dra Arnolda Jasema, dra Wiktora Michalskiego, dra Karola Kropatscha, dra Edmunda Mazura, dra Brunona Wojciechowskiego, dra Teodora Cybulskiego, kom. Kłeczka, Bol. Górskiego, dra Zygm. Ehrenpreisa, Witolda i Tadeusza Epsteinów, dra Wład. Jentysa, dra Józefa Tischlowitza, Anny Dazyńskiej, dra Zdzisława Dzikowskiego, dra Tadeusza Piotrowskiego, majora Gizy, dra Wład. Opiela, dra Tad. Drobniaka, dra Florjana Popiela, dra Bernarda Langroda, dra Kazimierza Zakrzewskiego, red. Grzywińskiego, Stan. Nowakowskiego itd.

Sala rozpraw

w sądzie okręgowym karnym będzie odpowiednio urządzona, tak, by mogła pomieścić trybunał, oskarżonych w liczbie 56, sędziów przysięgłych i liczny zastęp miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych dziennikarzy.

Na miejsca rezerwowane dla publiczności na sali wydanych będzie **tylko 80 biletów wstępu**, zaś na galerję dla kobiet **50 biletów wstępu.**

Ponieważ obrady przysięgłych mogą potrwać nawet kilka dni, prez. sądu w przewidywaniu, że sędziowie przysięgli będą musieli spędzić kilka nocy w sądzie, **przygotowuje 14 łóżek w odosobnionej sali.** Sędziowie przysięgli spożywać będą przez czas narad nad pytaniami posiłki w sądzie.

Wojskowa rozprawa o zajścia listopadowe.

Jak już donosiliśmy, rozprawa w krakowskim sądzie wojskowym w sprawie zajść listopadowych przeciwko oficerom rozbrojonego batalionu 16 pp. rozpocznie się prawdopodobnie, jak rozprawa cywilna, dnia 2 czerwca. Na ławie oskarżonych zasiędą maj. Wacław Kostka **Biernacki** (broni adw. dr Woźniakowski), kpt. Mieczysław **Obiedziński** (broni adw. dr Heski), oraz porucznicy **Skarski** i **Nowakowski** (broni obu adw. dr Z. Kwieciński). Rozprawie przewodniczyć będzie podpułk. dr Szarański, oskarżać podpułk. prok. dr Wolff.

Przeciw wszystkim obwinionym wygotowano wspólny akt oskarżenia.

Komunikaty i zawiadomienia

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. — Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 28 kwietnia o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Dr St. Schmidt: „Własność folwarczna Małopolski zachodniej“. — Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

We wtorek odbędzie się posiedzenie wydziału filologicznego. Na porządku dziennym: Czł. J. Kleiner: „A imię jego czterdzieści i cztery“.

ŚWIĘCONE W SOKOLE PODGÓRSKIM. Tow. gimnast. Sokół Kraków II (Podgórze) urządza dnia 4 maja br. o godz. 7 wieczorem „Wspólne Święcone“ dla swych członków. Wpisy i wkładki przyjmuje kancelarja Sokoła codziennie od godz. 7—8 wieczorem lub kursor Towarzystwa. Po święconem o godz. 10 odbędzie się zabawa towarzyska dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. W niedzielę 27 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w Klubie (ul. św. Jana 14, II p.) odczyt p. Jana hr Tarnowskiego pt. „Polityka Anglji w sprawie polskiej w ostatniem stuleciu“. Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

WALNE ZGROMADZENIE związku legjonistów (oddziału krakowskiego) odbędzie się w niedzielę, 27 bm. o godz. 10 przed poł. w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9). Na porządku dziennym sprawozdanie ustępującego zarządu, wybory nowego i sprawa dziesiątej rocznicy powstania Legjonów.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH — (Rynek gł. A-B 39). Niedziela, 27 bm. Jan Pietrzycki: Czarodziejska Warszawa; poniedziałek, 28 bm. ks. prof. Fel. Hortyński: Borah: Teorja budowy atomu; wtorek 29 bm. red. dr A. Beaupre: W setną rocznicę zgonu Byrona (z ilustr. reż. A. Pickarskiego); środa 30 bm. K. H. Rostworowski: O ekspresjonizmie; czwartek 1 maja: Wieczór pieśni polskich: Gall: p. L. Marek-Onyszkiewiczowa, słowo wstępne Kaz. Meyerhold; piątek, 2 maja, dr J. Lustgarten: Sport a społeczeństwo; sobota 3 maja: Wieczór 3 Maja. Początek o godz. 7 wieczór.

„CZARODZIEJSKA WARSZAWA“ (szarlatani, kuglarze i magicy na dworze króla Stanisława Augusta) wykład Jana Pietrzyckiego odbędzie się jutro (niedziela) o godz. 7 wieczór w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek A-B 39) Wykład, poprzedzony będzie wstępem: „Czarodziejstwo na dworach królów polskich“.

Czescy kapitaliści w obronie swoich interesów w Polsce

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Praga, 26 kwietnia. Czescy posiadacze wartościowych papierów polskich w republice czesko-słowackiej, zorganizowali się w celu obrony swoich interesów na drodze dyplomatycznej interwencji(?).

—oo—

Bagno w Kasie chorych w Warszawie

Sensacyjne szczegóły 100-miljardowej defraudacji
Złodzieje zakupili sobie statek parowy „Bielany“

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 kwietnia. Dzisiejszy „Ekspress Poranny“ przynosi dalsze szczegóły w sprawie ostatnich defraudacyj, dokonanych w warszawskiej Kasie chorych. Śledztwo ustaliło, że defraudacje dokonane przez Ciszewskiego, Bończę-Uzdowskiego, Remi-Remiszewskiego **dosięgają kwoty 100 miljardów marek polskich.**

W ostatnich dniach zgłosił się dobrowolnie do władz śledczych 19-letni defraudant **Ciszewski**, który do tej chwili zdołał w Warszawie wymykać się z rąk policji. Zeznania Ciszewskiego **brzmią wprost nieprawdopodobnie.** — Zeznał on, że do pierwszej kradzieży namówił go niejaki **Nagórny**, pracownik biura fabryki „Wulkan“. Pierwszą defraudację, dokonaną przez Ciszewskiego w **charakterze kasjera w Kasie chorych, odkrył urzędnik Kasy chorych Uzdowski**, który wtajemniczył w całą sprawę Remiszewskiego, **poczem obaj zastosowali w stosunku do Ciszewskiego szantaż, zmuszając go do niemal codziennych dalszych defraudacyj. na coraz większe sumy.**

Pewnego razu Remiszewski zwierzył się Ciszewskiemu, że **jest członkiem P. P. P.** i ma polecone sobie zapoznać się z jakimś wybitniejszym komunistą. Ciszewski, jako przyjaciel Nagórnego, członka partji komunistycznej, miał w tych sferach stosunki i wkrótce znalazł odpowiedniego działacza **w osobie niejakiego Kaczora, który wkrótce powiększył konsorcjum defraudantów.** Defraudacje rosły w tak olbrzymiem tempie, że wspólnicy **w krótkim czasie potrafili za zrabowane pieniądze nabyć parowy statek „Bielany“**, by przy jego pomocy stworzyć sobie spokojne przedsiębiorstwo dochodowe. **Obecnie cała banda defraudantów jest ujęta.**

Przy śledztwie wyszły na jaw sensacyjne szczegóły odnośnie do Kaczora. Z przekonań komunista, był on **zastępcą redaktora pisma „Miotła“**, członkiem „Koła dramatycznego“, członkiem honorowym „Katolickiego Związku Polek“, członkiem S. S. S., wiceprezesem „Związku młodzieży polskiej“ na Pradze itp., do których to organizacyj wcisnął się podstępem. W domu Kaczora znaleziono istny skład bibuły komunistycznej, tajne rozkazy P. P. S. i t. p.

Cała afera rzuca niezwykle ponure światło na moralność młodzieży wielkomiejskiej i na nienormalne stosunki, panujące w różnych organizacjach społecznych.

—oo—

Konferencja w sprawie granicy spiskiej

Jak zapowiedzieliśmy, obrady konferencji polsko-czesko-słowackiej w sprawie ułożenia projektu protokółów w związku z delimitacją granicy spiskiej rozpoczęły się wczoraj o godz. 3 popoł. w gmachu województwa krak. przy udziale wszystkich przedstawicieli obu stron w łącznej liczbie 20 osób.

Obrady zagaił prof. **Goetel**, przewodniczący polskiej delegacji, witając przybyłych delegatów czesko-słowackich. Odpowiedział szef delegacji czesko-słowackiej inż. **Roubik**, wyrażając podziękowanie za gościnne przyjęcie, którego doznała delegacja czesko-słowacka i podkreślając dobrą wolę strony czesko-słowackiej do ostatecznego załatwienia sprawy.

Podczas obrad, które toczyły się do godz. 6 obie strony przedstawiły **swój punkt widzenia** i postulaty co do poszczególnych działów protokółów, poczem dalsze obrady odłożono do dziś. O godz. 5 delegacja czesko-słowacka złożyła wizytę p. wojewodzie Kowalikowskiemu.

* *

Skład delegacji czesko-słowackiej jest nast.: Szef sekcji ministerstwa robót publ. inż. **Roubik**, komisarz rządu czesko-słowackiego. — Radca ministerjalny min. robót publ. **Durych**, zastępca komisarza rządu czesko-słowackiego. Radca min. spraw zagran. dr **Lonkas**. — Radca min. spaw. wewn. dr **Uhlir**. — Radca min. dr **Dolejs** z minst. Słowacji. — Radca minist. skarbu dr **Blazek**. — Radca min. rolnictwa **Homr.** Radca min. robót publ. dr **Hetik**. — Radca mierniczy inż **Veverka**, kierownik prac technicznych.

* *

(s) W dniu 26 bm. przed południem odbyło się ścisłe posiedzenie delegacji polskiej i czesko-słowackiej w komisji delimitacyjnej. Na posiedzeniu tem po zapoznaniu się z punktem widzenia delegacji czesko-słowackiej co do spraw protokołów granicznych, delegacja polska zaproponowała wyłonienie 2 podkomisyj, a to do spraw administracyjnych oraz gospodarczych. Podkomisje te rozpoczynają obrady dzisiaj o godz. 3 po poł.

TELEGRAMY

Patrjarcha Tichon nie może się pogodzić z autokefalją cerkwi prawosławnej w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 kwietnia. W jednym z ostatnich numerów „Cerkownyja Wiedomosti“, wydawanych przez synod cerkwi rosyjskiej, a wychodzących zagranicą, przynoszą nowy **dowód bezmyślnej nieustępliwości i imperjalistycznych zapędów kleru prawosławnego w stosunku do Polski.**

Wspomniany numer „Cerkownyja Wiedomosti“ zamieszcza ukaz, adresowany do „Włodzimierza, biskupa białostockiego, administratora diecezji grodzieńskiej“, podnoszący go do godności arcybiskupa „za wieloletnią i pożyteczną pracę dla cerkwi prawosławnej“. Ukaz oparty jest na postanowieniu patrjarchy moskiewskiego Tichona i podpisany jest przez arcybiskupa Serafina.

Jak wiadomo, obecnie biskupem białostockim i administratorem diecezji grodzieńskiej jest w miejsce usuniętego od dawna biskupa Włodzimierza, **biskup Aleksy.** Ukaz więc metropolity Tichona oznacza, że **nie chce on uznać hierarchji prawosławnej, ustanowionej w Polsce w porozumieniu z czynnikami polskimi.**

Goście rumuńscy na Górnym Śląsku

Katowice, 26 kwietnia (PAT). Wczoraj profesorowie i uczniowie królewskiego liceum w Bukareszcie wyjechali tramwajem z Katowic do Królewskiej Huty. Po zwiedzeniu hut żelaznych w Król. Hucie goście byli podejmowani przez zarząd państwowych kopalń Skarbofermu obiadem. W czasie obiadu rumuński profesor Hanes w przemówieniu swojem wskazał, że podczas gdy w Krakowie Rumuni mieli sposobność podziwiać **kulturalne i intelektualne skarby Polski, to na Śląsku ujrzeli ogromne bogactwa.** Mówca dziękował za serdeczną gościnność, z jaką witani są w Polsce, gdzie Rumuni czują się jakby w rodzinnem gronie. — Przedstawiciel dyrekcji Skarbofermu, Francuz p. Ferrain, odpowiadając toastem na cześć Rumunji, wspomniał o Francji. Wzmianka ta dała impuls **do manifestacji na cześć złączonych przyjaznemi węzłami narodów: Polski, Francji i Rumunji.** Studenci rumuńscy odśpiewali następnie **po polsku: „Boże coś Polskę“** i polski hymn narodowy. Wycieczka zwiedziła z kolei państwowe kopalnie węgla Skarbofermu, poczem udała się do Chorzowa do państwowych fabryk wyrobów azotowych. Wieczorem miasto Król. Huta podejmowało gości w hotelu polskim kolacją. O godz. 9.15 wiecz. wycieczka powróciła tramwajem do Katowic, skąd wyjechała następnie do Łodzi.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

Za duszę ś. p.

BRONISŁAWY i LUDWIKA

JANIKÓW

zmarłych w Ulanowie b. r.

odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

dnia 30 kwietnia 1924 r. o godz. 11 w kościele OO. Kapucynów, na które Krewnych i Znajomych zaprasza

Nauczycielstwo szkół krakowskich.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Frank waloryzacyjny na 27 b. m.: 1,800.000 mk.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 26 kwietnia.

Dolary St. Zjedn.	9,350.000—9.300.000
Frank fran.	—
Frank szwajc.	—
Korony czeskie	—
Belgja	506 000—506.500
Holandja	3 485.000—3,465.000
Londyn	40.950.000—40.700.000
New Jork	9.350.000—9,300.000
Paryż	595.500—592.500
Praga	275 500—269.950
Szwajcarja	1,660.000—1.650.000
Wiedeń	132 10—131
Włochy	417.000—414.750
Sztokholm	—
Bony złote	1,450.000—1,530.000
Frank złoty	1.800.000
Miljonówka	1.050.000—1.170.000
Pożyczka złota	15 000.000—14,100.000
Pożyczka dol.	5,450.000

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 25 kwietnia 1924 r.

AKCJE:	W tysiącach marek polskich Transakcje
Bank Handlowy	26000—26750
Bank Zw. Sp. Zar.	17500
Cegielski	1875—1925
Parowozy	1150—1250
Starachowice	10050—9925
Zieleniewski	—
Żyrardów	1380—1370
Haberbusch	18750—19500
Nafta Polska	1600—1700
Spirytus	6300—6250
Chodorów	16000—15500
Ćmielów	2800
Nobel	5000—5100
Bank Przem. Lwów	1380—1325
Bank Małopolski	—
Trzebinia	—
Ursus	4200
Krakus	—
Tepege	—
Powsz. Bank Kred.	—
Ziemski Bank Kred.	—

Giełdy zagraniczne

Zurych, 26 kwietnia. Otwarcie giełdy. Holandja 210, Nowy Jork 563'50, Londyn 24'67, Paryż 35'37, Medjolan 25'15, Praga 16'55, Budapeszt 0'0075, Bukareszt 295, Belgrad 697'50, Sofja 410, Wiedeń 0'0079 3/4.

Zurych, 26 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Holandja 210, N. Jork 563'75, Londyn 24'69, Paryż 35'85 Medjolan 25'25, Praga 16'57½, Budapeszt 0'0075, Bukareszt 2'95, Belgrad 6'97½, Sofja 4'07, Wiedeń 0'0079 3/4.

Paryż, 26 kwietnia. Otwarcie giełdy. Londyn 68'80, N. Jork 1572, Belgja 8550, Hiszpanja 219, Włochy 7050, Szwajcarja 280, Danja 263, Holandja 587, Norwegja 218. Szwecja 416, Rumunja 840.

Londyn, 26 kwietnia. (PAT). Otwarcie giełdy. Nowy Jork 437'68, Francja 6880, Belgja 8087, Włochy 9812. Szwajcarja 2468'50, Hiszpanja 3165, Portugalja 168, Holandja 1176'50, Danja 2611, Norwegja 3155'50. Szwecja 1665, Helsingfors 175'25, Niemcy 19250, Austrja 3125, Praga 14900, Ateny 22050, Brazylja 615.

O przeliczanie marek na złote

Wobec tego, że zaledwie kilka dni dzieli nas od chwili, kiedy obok marki pojawi się złoty i stanie się jedynie obowiązującym miernikiem wartości, konieczną jest rzeczą ustalenie przynajmniej w przybliżeniu relacji znajdujących się w obiegu banknotów markowych do złotego.

Przy nowej walucie każdy grosz stanowił będzie **poważną różnicę** i dlatego zawczasu należy się nauczyć przeliczać marki na grosze i odwrotnie.

A więc najdrobniejszy banknot markowy, tj. 10 tysięcy, nie ma w złotym żadnego odpowiednika, ponieważ 1 grosz równa się 18 tysiącom marek. W praktyce — **1 grosz będzie się równał 20.000 mk.**

Banknot **50-tysięczny równać się będzie prawdopodobnie 3 groszom.** Banknot **100-tysięczny zawierać będzie 6 groszy.** Banknot **250-tysięczny — 14 groszom.** Banknoty **po 500 tysięcy — 28 groszom. Banknoty miljonowe będzie się liczyło po 56 groszy. Banknoty 5-miljonowe — 2 złote 78 gorszy.** Wreszcie banknot **10-miljonowy będzie zawierał 5 złotych groszy 56.**

Ustalenie relacji złotego do marki przedstawia przy rozrachunkach trudności znacznie mniejsze.

Jeden grosz — 18—20 tys. marek.
2 grosze — 36—40 tys. marek.
3 — 60 tysięcy marek.
4 — 80 tysięcy marek.
5 — 90 tysięcy marek.
10 — 180 tysięcy marek.
20 — 360 tysięcy marek.
50 — 900.000 tysięcy marek.
Banknoty 10-złotowe — 18 miljonów.
20 złotych — 36 miljonów.
50 złotych — 90 miljonów.
100 złotych — 180 miljonów marek.

Powyższe relacje nie są jeszcze urzędowo ustalone.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Ford o wartości pracy robotnika polskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 kwietnia. Londyński „Times“ zamieszcza wywiad z głośnym multimiljarderem amerykańskim Fordem, w którym między innemi poruszono również **kwestję wartości pracy robotnika polskiego.** Ford twierdzi, iż zakłady jego zawdzięczają w przeważnej części swój rozwój **pracy robotnika polskiego.** — Powodem, dlaktórego Ford w wywiadzie porusza powyższą sprawę, jest konflikt japońsko-amerykański z powodu świeżo uchwalonych ograniczeń imigracyjnych.

Budowa linij kolejowych na Litwie przez Anglików

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 kwietnia. Londyński „Morningpost“ donosi o badaniach, jakie przeprowadzili Anglicy **w Kownie w sprawie budowy nowych linij kolejowych na terenie Litwy kowieńskiej.** Rząd litewski rokuje obecnie z rządem brytyjskim **o uzyskanie pożyczki w wysokości 1 miljona funtów na budowę tych linij kolejowych.**

Zgon przywódcy demokratów w Nowym Jorku

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Nowy Jork, 26 kwietnia. Wczoraj **zmarł nagle we własnem mieszkaniu S. W. Murphy**, który od lat 20 był **przewodniczącym demokratycznych organizacyj w Nowym Jorku.** Murphy dzięki swej energji i zdolnościom z dorożkarza stał się jedną z najwybitniejszych osobistości politycznych.

Po zamknięciu kroniki

(s) SPRAWA MIEJSKIEJ WIELKIEJ WĘDLINIARNI W KRAKOWIE. Jak wiadomo w Krakowie ma powstać wielka fabryka wędlin. Statut tego przedsiębiorstwa został już zatwierdzony przez władze centralne w Warszawie. Pierwsze walne zebranie akcjonarjuszy odbędzie się z końcem maja. Do dyrekcji proponowani mają być: dr Zawadzki ze strony miasta, zaś inż. Wiktor Skołyszewski i Stefan Sieczkowski ze strony akcjonarjuszy. Uruchomienie fabryki nastąpi dnia 1 września.

Pogłoski o gen. Cziklu, jakoby miał być pierwszym dyrektorem są oparte na dowolnych kombinacjach.

(s) 72 MILJARDY WYNOSI ODSZKODOWANIE ZA ZNISZCZONE BUDYNKI SZKOLNE — PRZEZ WOJSKOWOŚĆ. Dziś odbyło się w magistracie posiedzenie komisji dla świadczeń wojennych w sprawie ustalenia wysokości odszkodowania za zniszczone budynki szkolne przy ul. Wawrzyńca i Wąskiej. Komisja ze względu na to, że szkody powstały przeważnie za czasów polskich, oraz że wojskowość polska używała budynków prawie 1½ roku od chwili wygaśnięcia ustawy o świadczeniach wojennych, zgodnie z wnioskiem przedstawiciela gminy przyznała całe odszkodowanie gminie w kwocie 72 miljardów. Przedstawiciele wojskowości sprzeciwili się podobnemu załatwieniu sprawy i zapewne wniosą rekurs do okr. komisji we Lwowie.

(s) ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dzisiejszej nocy o godz. 1-szej rzucił się z ganku III piętra Jan Brożek, handlowiec, lat 56 liczący, przy ul. Brackiej zamieszkały. Skok jednak Brożkowi się nie udał, gdyż desperat zatrzymał się na platformie I piętra. Skutki jednak były fatalne, albowiem prócz złamania nogi w czterech miejscach Brożek odniósł liczne ciężkie rany na głowie i całem ciele. Desperata odwiozło pogotowie ratunkowe w ciężkim stanie do szpitala.

ŻOŁNIERZE NIE BĘDĄ JUŻ „FASOWAĆ“ PAPIEROSÓW. Smutną wiadomość zakomunikowano „na święta“ naszym żołnierzom: nie będą już więcej „fasować“ papierosów, ani tytoniu!

Oszczędności, stosowane na każdym kroku w machinie państwowej, tym razem — przyznać trzeba — objawiły się bardzo niefortunnie, bo dotykają przedewszystkiem tę szarą masę żołnierską, którą nie stać na kupno drogich papierosów z małego żołdu. Wynosi on zaledwie 1 miljon 200 tysięcy mk. na dekadę, czyli 10 dni. A jest to jedyna gotówka żołnierza, za którą obowiązany jest kupić sobie nici, guziki, pastę do butów, proszek do zębów, a teraz i papierosy!

STRASZNE MORDERSTWO RABUNKOWE W KRAJU „BOJAŹNI BOŻEJ“. Z Königsmark w Prusach Wschodnich donoszą, iż w miejscowości Tobla wymordowano w bestjalski sposób czworo dzieci, w stojącym na uboczu domu. Stało się to w nieobecności rodziców, w chwili, gdy starszy brat znajdował się w stajni. Słyszał on jęki mordowanego młodszego rodzeństwa i natychmiast zaczął wołać o pomoc. Skoro sąsiedzi się zbiegli i weszli do domu, ujrzeli czworo drobnych dzieci z rozbitemi głowami, a mieszkanie zupełnie splądrowane. Zbrodniarze uszli, nie pozostawiając śladu.

ZGROMADZENIE MIĘDZYNARODOWEGO INSTYTUTU ROLNICTWA. Z Warszawy donoszą: Dnia 2 maja rozpoczyna się w Rzymie walne zebranie delegacji państw będących członkami międzynarodowego instytutu rolnictwa. Z ramienia rządu polskiego na zebranie to wyjeżdżają poseł Jerzy Gościcki, Stefan Królikowski, naczelnik wydziału ekonomji rolniczej ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych.

Dział ekonomiczny

Diarjusz ekonomiczny

— **Od 1 maja b. r. cło będzie mogło być opłacane** tylko w złocie albo w banknotach złotowych.

— **Obieg banknotów P. K. P. uległ na 10-go kwietnia zmniejszeniu** z 596 na 587 tryljonów, mimo wzrostu portfelu wekslowego z 83 tryljonów (10 marca), na 165 tryljonów, a dzięki bardzo silnemu wzrostowi rachunków żyrowych, na których pozostałości wynosiły 10 marca około 151 tryljonów, a 10 kwietnia przeszło 288 tryljonów. To ostatnie jest zjawiskiem bardzo dodatniem.

— **Sprawa zniesienia nadzwyczajnego komisarjatu do walki z drożyzną** będzie rozpatrywana na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów. Agendy ma przejąć ministerstwo spraw wewnętrznych przy udziale Rady spożywców.

— **Zarząd główny Związku zawodowego robotników rolnych** oświadczył, że nie może brać na siebie odpowiedzialności za pokój na wsi, ponieważ Związek ziemian, zgodziwszy się zasadniczo na podwyżkę zarobków robotników dniówkowych o 60 procent, domaga się ustalenia ich w gotówce, zrzucając ryzyko chwiejnych cen naturaljów, jak żyto i kartofle, na barki robotników. (Do klęski rolniczej, grożącej wskutek fatalnych warunków pogody, potrzebny nam jest jeszcze niepokój na wsi!?)

— **Sprawa sprzedaży portfelu akcji rządowych** Banku Budowlanego zostanie załatwiona niebawem.

— **Na giełdzie zbożowej warszawskiej** tendencja mocniejsza (wobec poszukiwania żyta na wywóz) przy cenie 23,000.000 za cetnar żyta loco stacja załadowcza.

— **Warszawska giełda efektów** popada znowu coraz bardziej w stagnację i operuje przeważnie coraz niższemi kursami.

— **Szanse uzyskania pożyczki zagranicznej w sumie 800,000.000 marek złotych przez Niemcy** mają być dodatnie. Połowę ma objąć Ameryka, drugą zaś Anglja.

— **Łotwa otrzymała cały szereg ofert pożyczkowych** ze strony Anglji, Ameryki, Czecho-Słowacji, Finlandji i Szwecji.

— **Opłaty za pakunki wysłane z Austrji do Polski** zostaną z dniem 1 maja b. r. obniżone w wykonaniu umowy pocztowej polsko-austrjackiej.

— **25 miljonów marek w złocie,** które w r. b. mają Niemcy zapłacić Jugosławji tytułem reparacji, zostaną zwrócone pod postacią materjału kolejowego.

— **Międzynarody Związek kolei żelaznych** zaczął obradować we Florencji a jednem z główwnych punktów będzie sprawa wzmożenia bezpośredniej międzynarodowej komunikacji kolejowej w granicach conajmniej przedwojennych. Polskę będzie reprezentował p. Eberhardt. (Nasłucha on się tam o murze chińskim, który Polska różnemi sposobami buduje dla odcięcia się od Zachodu).

O nowelizację ustawy o podatku przemysłowym

Obecny podatek przemysłowy, który rozszczepił się na dwa podatki, mianowicie na klasową opłatę od świadectw przemysłowych, oraz na podatek obrotowy, opierający się na obrocie brutto, względnie na zarobku brutto, **jest anomalją, sprzeczną z teorją podatkową.** Opłaty od świadectw przemysłowych są podatkiem bezpośrednim, zamało jednak zróżniczkowanym, gdyż opłaca się je nie w rzeczywistym stosunku do rozmiarów przedsiębiorstwa, ale według niewielkiej liczby stawek, przy podziale przedsiębiorstw na niewielką liczbę klas. Podatek obrotowy natomiast obciąża cały obrót jednolitą stawką w wysokości 2 i pół procent, bez względu na znaczenie danego produktu w gospodarstwie społecznem, a nadto jest tak skonstruowany, że jeden i tensam obrót podlega kilkakrotnemu opodatkowaniu. Wobec tego, że dla celów podatkowania musi się chwytać obroty u wszystkich przemysłowców i kupców, konieczną jest bardzo skomplikowana i kosztowna kontrola, a w praktyce faworyzowane są, bo nieuchwytne, obroty tych przedsiębiorstw, które nie prowadzą prawidłowych ksiąg handlowych. Wskutek tego także i wydajność podatku obrotowego jest stosunkowo niższa, niż gdzieindziej, oraz niższa, niż u nas być powinna — a za to świat przemysłowy i kupiecki jest narażony na nieznośne i często bezowocne szykany, między innemi na przykład często na dowolne podwyższanie cyfry obrotów przez władze skarbowe o kilkaset procent.

Zmiana tego ustroju jest koniecznością zarówno ze względu na interes państwa, jak i pod kątem widzenia sprawiedliwości podatkowej, oraz „uprawomocnienia" administracji skarbowej

W jakim kierunku powinna zmiana pójść?

Otóż naszem zdaniem **należałoby opłaty od świadectw przemysłowych przekształcić w nowy zupełnie typ podatku zarobkowego, jako podatku bezpośredniego, podobnie, jak to w dzielnicy austrjackiej mieliśmy przed wprowadzeniem ustawy o podatku przemysłowym.** Podatek wówczas miałby charakter realny i dotykałby, podobnie, jak podatek gruntowy, tylko przychodów, a nie dochodów.

Podatek ten powinien być skontyngentowany, a rozdział kontyngentów okręgowych i miejscowych poruczony komisjom szacunkowym. Najważniejszem jest to, że nie można jednolicie co do każdego produktu stosować jednej i tejsamej wysokości stopy podatkowej, albowiem inaczej działa ten podatek w odniesieniu do środków pierwszego zapotrzebowania, inaczej zaś do środków luksusowych, zbędnych dla szerokiej publiczności. Musiałby zatem ten podatek ująć rozmaity stopień znaczenia, jakie przedstawiają poszczególne produkta i gałęzie gospodarcze dla ludności i nie powinien działać w kierunku zmniejszenia konsumcji, niszczenia pewnych gałęzi przemysłu, a przez to w kierunku zmniejszenia dochodów skarbowych.

Projekt, który tutaj przedkładamy, nie jest oderwany, tak na przykład w Austrji, Czechosłowacji, we Włoszech, traktują ten podatek, jako podatek konsumcyjny.

Dalej nasuwają się następujące uwagi. Podatek obrotowy winien trafić obrót każdego towaru. Musi więc ze względów fiskalnych być ujęty u źródła, gdyż trudnem jest ściągnąć go u konsumenta. Dlatego ustawodawstwa zagraniczne przyjmują formę tego podatku w ten sposób, że **podatek obrotowy zostaje ściągany albo u producenta w chwili wyjścia towaru z fabryki, albo na cle co do towarów, które przychodzą z zagranicy.** Źródła zatem te należałoby uchwycić i u nas w razie zmiany tego podatku na podatek konsumcyjny. Skutki byłyby dodatnie i na polu fiskalnem, albowiem państwo nie potrzebowałoby utrzymywać całej masy urzędników, chodzących po najrozmaitszych kontrybuentach i kontrolujących książki i zapiski. Mała ilość organów skarbowych, jakąby użyto w danym konkretnym przypadku do kontroli, przemawia za wprowadzeniem tego rodzaju sposobu ściągania podatku obrotowego. Ale na tem nie koniec.

Utrzymanie stopy podatkowej w wysokości **2 i pół procent nie byłoby już racjonalne.** W podatku obrotowym chodzi o sprawiedliwe obciążenie konsumcji, co nakazuje, ażeby podatek był zróżniczkowany co do swojej stopy. Dlatego rzuca się mimowoli myśl, ażeby podatek ten został odnośnie co do obrotów towarów spauszalowany, przyczem ryczałt przypadający z uwagi na różny charakter produktów, musiałby być różny. O ile przyjętoby ten ostatni punkt widzenia, wówczas z góry należałoby się zastanowić, jakie produkta i w jakiej wysokości mają być podatkiem obrotowym obłożone. Naszem zdaniem należałoby ustalić skalę produktów w ten sposób, że należałoby podzielić produkta na środki żywności, ubrania i t. p., t. j. tak zwane środki pierwszej potrzeby, i na produkta dalsze aż do luksusowych włącznie. Następnie należałoby rozróżnić znaczenie towarów, zależnie od tego, czy mamy do czynienia z surowcami, półfabrykatami i gotowemi towarami. Czyli, że odróżnienie znaczenia pierwszej i dalszej potrzeby musiałoby nastąpić nietylko odnośnie do artykułów żywnościowych, lecz także i przemysłowych. A więc najniżej powinien być opodatkowany cukier, mąka, chleb, masło i t. p., węgiel, nafta, drzewo opałowe. Wyżej już powinny być opodatkowane: kawa, herbata, kolonjalne produkta i t. p. Jako przykład podajemy, że w Austrji ryczałt dla cukru wynosi 1 procent, dla mąki 2 procent, dla ziemniaków 2 procent, dla mleka 1.5 procent, dla owoców kolonjalnych 2 i pół procent, dla towarów tekstylnych ryczałt obraca się między 1.7 procent a 3 procent, zależnie, czy chodzi o surowce, o półfabrykaty, czy o już gotowe produkta. Przy towarach papierowych ryczałt wynosi od 1 procent do 2 procent — zależnie znowu, czy chodzi o surowce, półfabrykaty, czy gotowe fabrykaty. Przy materjałach elektrotechnicznych ryczałt odnośnie do maszyn elektrycznych, aparatów i innych elektrycznych przedmiotów zapotrzebowania, z wyjątkiem lampek elektrycznych, wynosi 1.25 procent. Przy towarach żelaznych i metalowych, również zależnie od wyżej podanego rozróżnienia, ryczałt wynosi od 1.2 procent do 2.5 procent. Jak widzimy, stopień opodatkowania jest różnolity: bierze pod uwagę możliwą ilość obrotów, oraz znaczenie towarów dla gospodarstwa. Naturalnie, że u nas w naszem gospodarstwie musianoby przyjąć inne stawki i to na podstawie dokładnego zbadania znaczenia towarów i wytrzymałości ich na opodatkowanie. — Rzecz jasna, że podatek obrotowy winien mieć również i pewien charakter protekcyjny dla naszej produkcji, co dopuszcza pewną dopłatę do ryczałtu wyrażoną w procencie, o ile chodzi o towary importowane. **Przeciwnie zaś dla spotęgowania naszego eksportu, powinien być podatek obrotowy przy eksporcie zupełnie zniesiony.**

Nasuwają się tutaj jeszcze inne momenta, mianowicie, kiedy podatek powinien być odprowadzony do kas skarbowych? Wedle dotychczasowej ustawy przemysłowej, płacić należy podatek z chwilą wyjścia towaru z fabryki, bez względu na to, czy producent otrzymał już pieniądze za towar, czy też dał go na kredyt. Naszem zdaniem **najsłuszniejszem byłoby, gdyby podatek płacono sukcesywnie** w miarę wpływu cen kupna kapitału do kas przedsiębiorstw, gdyż w ten sposób zmniejszyłoby znacznie brak gotówki, a w każdym razie zmniejszonoby stopę procentową, płaconą od wypożyczonych kapitałów.

Dr Norbert Salpeter.

——oo——

W tejsamej sprawie zabierał niedawno w Towarzystwie prawniczem warszawskiem głos dr Rudolf Langrod, poddając bardzo szczegółowej krytyce zarówno obecną ustawę, jak i sposób jej wykonywania.

O ileby usunięcie obecnego systemu i zastąpienie systemem, zaprowadzonym na zachodzie, czego właśnie domaga się dr Salpeter, nie było na razie możliwem, proponuje dr Langrod, co następuje:

1) **Zniesienie opłaty od świadectw przemysłowych** i kart rejestrowych za składy. Rejestrację przemysłu i handlu przeprowadzać mają władze samorządowe, albo polityczne pierwszej instancji za pobraniem opłaty stemplowej, oraz sądy, prowadzące rejestry firmowe.

2) **Obowiązek prowadzenie ksiąg handlowych.** Dotychczasowe księgi obrotu są zbyteczne. Kontrolę ksiąg handlowych przeprowadzają specjalne **komisje rewizyjne** co pół roku, które wydają swoją **opinję rzeczoznawczą.** Koszt tej komisji ponosi **płatnik** wedle specjalnej taryfy i rozmiaru pracy, **oraz ustalonej sumy obrotu.** Komisje rewizyjne pochodzić mają tylko z wyborów podatników wedle branży, a członkowie jej muszą być obznajomieni z zasadami buchalterji.

3) Komisje szacunkowe, względnie odwoławcze, związane są przy wymiarze opinją komisji rewizyjnej.

4) Posiedzenie komisyj, ustalających obrót, jako organów wymiarowych pierwszej i drugiej instancji, odbywać się może w obecności płatnika na tegoż żądanie, oraz jego męża zaufania, a tylko samo głosowanie w sprawie decyzji analogicznie do wyroku sądowego przeprowadzone być winno przy drzwiach zamkniętych. Płatnik musi być zawiadomiony o terminie posiedzenia, posiada on prawo zabierania głosu, stawiania wniosków i żądania zaprotokułowania swoich ewentualnych protestów. Po drugiej stronie w obronie interesów skarbu państwa interwenjuje wydelegowany urzędnik skarbowy, zaopatrzony temisamemi prawami, co płatnik. Komisje wymiarowe nie mają posiadać w swoim składzie delegatów skarbu państwa, natomiast przydzielony im zostaje referent danej władzy skarbowej z głosem doradczym.

5) Wobec skasowania opłaty od świadectw przemysłowych płatnik ponosi koszta komisji szacunkowej, względnie odwoławczej, o ile przy posiedzeniu takowej bierze udział.

Z powodu ustania przyczyny i potrzeby nabywania świadectw przemysłowych, ustalenia przynależności do poszczególnych kategoryj i z tem połączonych lustracyj, wreszcie rewizji ksiąg obrotu przez władze skarbowe, zlikwidowany zostaje wielki aparat urzędniczy, a oszczędzony wydatek pokryje w dwójnasób uszczerbek wpływów opłat za świadectwa przemysłowe.

——oo——

Od siebie wyrażamy zdanie, że z większem powodzeniem można i należy prowadzić propagandę za pomysłami dra Salpetra.

Kronika ekonomiczna

BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE POLSKI Z ROSJĄ

Z Warszawy donosi PAT.: Dnia 24 b. m. podpisaną została przez przedstawicieli obu stron konferencja kolejowa o bezpośredniej osobowej i towarowej komunikacji kolejowej między Polską a związkiem S. S. R. Na zasadzie konwencji będzie podjęty normalny ruch kolejowy osobowy i towarowy między Polską a sowietami przez następujące punkty graniczne: Stołbce-Stołbunów-Podwołoczyska, Zachacie-Mikaszewicze. Dla bezpośredniej komunikacji osobowej i bagażowej (t. j. sprzedaż bezpośrednich biletów i wydawanie bezpośrednich kwitów bagażowych) otwarte będą na razie następujące stacje polskie: Białystok, Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa, Wilno, ze strony sowieckiej: Charków, Kijów, Leningrod (Petersburg), Mińsk, Moskwa, Odessa, Tyflis. Dla pośredniego ruchu towarowego otwarte będą wszystkie stacje w Polsce i w Rosji. Przewóz towarów między stacjami obu państw odbywał się będzie za bezpośredniemi listami przewozowemi. Przesyłki towarowe będą opłacane na zasadzie taryf wewnętrznych. Jako prawo transportowe obowiązywać będą postanowienia konwencji berneńskiej. Konwencja kolejowa polsko-sowiecka uzyskuje moc obowiązującą w 15 dni po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych. Członkowie delegacji sowieckiej opuścili Warszawę w piątek.

OSTROŻNIE Z „ZAOKRĄGLANIEM" CEN!

Władze administracyjne, powołane do „czuwania" nad drożyzną, otrzymały polecenie zaregestrowania cen, obecnie obowiązujących i baczenia, aby kupcy i przemysłowcy przy przerachowywaniu cen na złote nie popełniali nadużyć.

Wobec tendencji kupców do zaokrąglania cen do pięciu i dziesięciu groszy, władze oświadczyły, iż rząd wypuścić ma dostateczną ilość groszowych znaków obiegowych: **nic więc nie może stawać na przeszkodzie do oznaczania cen we wszelkich cyfrach, bez zaokrąglania ich do piątek i dziesiątek.**

Pudełko zapałek więc — które dziś kosztuje **50.000 mkp. — powinno kosztować maximum 3 grosze,** nie zaś 5 groszy, jak projektują sprzedawcy, 5 pudełek zaś 14 groszy i t. d. W podobny sposób mogą być przeliczone wszelkie inne towary, oraz takie świadczenia, jak tramwaj, gaz, elektryczność i t. p.

OŚMIOGODZINNY DZIEŃ PRACY W NIEMCZECH.

Komisja związków zawodowych w której znajdują się również przedstawiciele Związków pracowników państwowych i Ogólnego Związku urzędników, przygotowuje plebiscyt zorganizowanych robotników w sprawie 8-mio- godzinnego dnia pracy.

Organizacje zawodowe domagają się od rządu niemieckiego ratyfikowania umów waszyngtońskich, które dopuszczają wprawdzie wyjątki w 8-godzinnym dniu pracy, nie pozwala jednak na tak daleko idące uchylenia, jak to przewiduje nowa ustawa niemiecka o dniu pracy.

Ludzie, żyjący dziś jeszcze w epoce kamiennej

Jednym z najwięcej zajmujących tematów etnologji jest kwestja Nowej Gwinei, o której zresztą już wiele pisano i mówiono. W wiedeńskiej „Uranji" wygłosił w tych dniach profesor uniwersytetu berlińskiego, jeden z najlepszych znawców południowych ludów pierwotnych, dr Thurnwald, wykład o swoich podróżach naukowych przez Nową Gwineę. Uczony podróżował od roku 1906 do 1909 z polecenia berlińskiego Muzeum etnograficznego po wyspach Salomona i archipelagu Bismarka. Półtora roku przed wybuchem wojny światowej wyruszył w drugą podróż, która zawiodła go do niemieckich obszarów kolonjalnych w Nowej Gwinei. Miał zbadać teren i mieszkańców w dorzeczu największej rzeki, tak zwanej Rzeki Augusty, i był wraz z ekspedycją w trakcie wyprawy na miejscu, gdy wybuchła wojna światowa, a skoro tam wrócił z powrotem, zastał już swe magazyny z zapasami zniszczone. Zatrzymano go nawet i wielkie zbiory opieczętowano. Znajdują się one jeszcze dotąd w posiadaniu rządu australijskiego, który je otrzymał od Anglji wraz z byłą niemiecką kolonją.

Mieszkańcy Nowej Gwinei są ludźmi o ciemnobrunatnej skórze i należą od rasy papuaskiej. Żyją jeszcze w okresie kamiennym, nie znają zatem zastosowania metali. Pojedyncze szczepy żyją z sobą w ciągłej wojnie i po ukończeniu walk zwykli zjadać zabitych nieprzyjaciół. Człowieka białego, który po raz pierwszy zjawił się w ich siedzibach, przyjęli przeważnie z lękiem i niedowierzaniem, oraz gotowym do strzału łukiem.

Główne znaczenie tych dawnych niemieckich kolonij leży w produkcji tłuszczów kokosowych i kakao. Wielkie plantacje, założone przez niemieckich farmerów, znajdowały się przeważnie na wybrzeżu i były poważnym czynnikiem gospodarstwa niemieckiego.

Sztuka chodzenia

Chodzenie jest także sztuką. A jakkolwiek ją wszyscy od dzieciństwa uprawiają, to niewielu umie tak chodzić, by przy minimum zmęczenia odbyć jak najdłuższą i najszybszą turę. Cennych wskazówek do wyuczenia się tej sztuki udziela angielski szampion sportu pieszego, Jerzy Cummings. „Wiele osób — pisze on między innemi — wmawia sobie, że przy chodzeniu należy nogi ustawiać na zewnątrz. To przyzwyczajenie pociąga za sobą wielkie marnowanie sił, gdyż przy każdym kroku traci się prawie 1 cal, co przy długich turach wyniesie bardzo wiele. Prócz jednak nadmiernego wytężenia i mniejszych odległości, jakie się przebywa przy chodzeniu „na zewnątrz", wywołuje ono również i niepotrzebne bóle w stawach kolanowych i mięśniach nóg, wykręcanych z ich naturalnego położenia.

Powinno się chodzić tak prosto, jak tylko można. Baczenie na utrzymanie równowagi przy chodzeniu jest pierwszorzędną koniecznością, podobnie, jak i przy bieganiu. Postawa ciała i wywijanie ramionami decydują w wysokim stopniu o długości i szybkości kroku. Trzeba się trzymać zupełnie prosto, pierś winna być dobrze wyciągnięta, ręce lekko zwarte, lecz nie ściśnięte. Górna część ciała musi się dostosowywać do ruchu nóg przez odpowiednie kołysanie się od strony prawej ku lewej i odwrotnie, przy każdym kroku. Gdy się chce iść szybciej, nie należy popełniać błędu, polegającego na zwiększeniu kroku zaraz z początku. Należy tylko szybciej przebierać nogami, a długość kroku sama się już dostosuje do zwiększonej chyżości.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni: L. K. Górski